Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 188. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 17 sierpnia 1928 r. | Rok XXII.

Nastroje kowieńskie.

„Specjalni korespondenci" pism niemieckich i ich informacje. — W Kownie panuje atmosfera obłędu. — Demonstracje armji litewskiej. — Rola Niemiec w sporze polsko-litewskim. — Plotki w związku z paryską podróżą posła Knolla.

(Od własnego korespondenta berlińskiego).

Berlin, w sierpniu.

W dziennikarstwie niemieckiem dominują dwa typy: jeden — to starszy pan o dobrej tuszy, zwykle łysy i o powolnych ruchach, redaktor starego typu ,urzędnik dziennikarski; drugi — to młodzieniec, ubrany według najnowszej mody, który wszystko wie wcześniej i rzekomo lepiej od innych; ten typ powojennego specjalnego korespondenta celuje **w zmyślonych wywiadach z Nobilem**, publikuje wspomnienia po śmierci Loewensteina i najchętniej pokazuje swą wielkość w tych dziedzinach, których nie można sprawdzić. W słownictwie niemieckiem istnieje specjalny wyraz dla owych poławiaczy sensacji w mętnej wodzie: „Revolverjournalist". Niestety powierza im się od czasu do czasu specjalne zadania, z których się wywiązują z pewnym coprawda talentem, ale często z większym od talentu tupetem i ignorancją.

Takim młodzieńcem, rokującym „nadzieje", jest **p. René Kraus**, ostatnio specjalny korespondent bulwarowego „Acht-Uhr-Abendblattu" w Kownie. O panu tym opowiadają, że usiłował on uzyskać monopol na służbę prasową podczas przyszłych lotów najnowszego Zeppelina. Aby „skalkulować" interes, proponował poszczególnym kolegom zagranicznym, by ci kupowali jego serwis, nadawany ze sterowca i płacili w abonamencie po tysiąc marek od pisma. Zdaje się, że ta olśniewająco prosta koncepcja zawiodła. Chwilowo sięga p. Kraus po laury kowieńskie, pisząc przemądrze o nastrojach w stolicy p. Waldemarasa. Słusznie zaznacza, że wiele, bardzo zależeć będzie od treści przemówienia marszałka Piłsudskiego w Wilnie. Żeby zaś olśnić czytelników — a może też dla innych celów — dodaje do przypuszczalnej liczby uczestników wileńskiego zjazdu Legjonistów jedno zero: zamiast siedmiu tysięcy robi siedemdziesiąt, co stanowi już pewną siłę zbrojną i pokrywa się z innemi meldunkami o wojskowem wyszkoleniu oddziałów dawnych legjonistów.

Z żalem stwierdzamy, że nie zauważyliśmy, by miarodajne koła polskie w Berlinie zdołały należycie poinformować redakcje pism niemieckich, w sposób, wykluczający podobne zerowe... omyłki. To samo dotyczy prawnej sytuacji Wileńszczyzny, która ciągle jeszcze komentowana jest jako usankcjonowanie „rabunku ziemi litewskiej" przez Ligę Narodów, względnie Konferencję Ambasadorów. Nie wolno nam niedoceniać skutków propagandy litewskiej, która np. w Stanach Zjednoczonych usiłuje wydrzeć nam Kościuszkę i Pułaskiego, twierdząc, że nie byli oni Polakami ale Litwinami. Może ktoś w kraju, czytając te słowa, uśmiechnie się i machnie ręką. Nie zmieni to bynajmniej psychologji anglo-amerykańskiej lub niemieckiej, do której nie bardzo jakoś umiemy trafić, pomijając oczywiście te koła, które zawsze i zasadniczo są i będą dla nas wrogie.

Wróćmy jednak do korespondencji kowieńskiej p. Krausa. **Na Litwie**, stwierdza dziennikarz niemiecki, panuje **atmosfera obłędu**. Dwaj ludzie zachowali jedynie przytomność umysłu: Smetona i Waldemaras. Czy zapanują nad swojemi nerwami? Niewiadomo. Psychoza wojenna i obłęd rewizjonistyczny („Wilno — pojęcie mistyczne") ogarnęły mały kraik. Litwa, stwierdza raz po raz p. Kraus, obawia się Polski, boi się „śmiertelnego uścisku Piłsudskiego". **Życie gospodarcze Litwy znajduje się w opłakanym stanie.** Litwini usiłują przekonać korespondentów niemieckich, jak silną jest armja litewska; p. Krausa jednak, mimo jego kowieńskich sympatji, nie przekonali.

Tematem osiowym konfliktu polsko-litewskiego, widzianego z Berlina, jest naturalnie rola Niemiec. P. Kraus sądzi, że Litwa bardzo jest rozczarowana umiarkowanym tonem Niemiec, które nie chcą pobrzękiwać szabelką i grać roli sekundanta dla Litwy. Rozczarowanie litewskie chwyta się nawet groźby rzekomego bloku polsko-litewskiego, aby w ten sposób wyprowadzić „spokojną" opinję niemiecką z równowagi.

Tyle korespondent berlińskiego „Acht Uhr-Abendblattu", który ma pewną rację, stwierdzając **żal opinji publicznej litewskiej do Niemiec, żal zawiedzionych nadziei**, hodowanych zresztą przez prasę niemiecką pewnych odłamów. Jak wiemy, musiał p. Waldemaras **przepraszać posła Rzeszy Moratha za obelżywy ton gazet litewskich pod adresem Niemiec**. Niemcom sprzykrzyło się już brzęczenie osy litewskiej, choć i dziś jeszcze duża część sympatji jest po stronie Kowna. Dowodzą tego choćby plotki, związane z paryską podróżą posła Rzeczypospolitej w Berlinie p. Romana Knolla. Podróż ta ma być rzekomo w związku z potrzebą poinformowania ministra Zaleskiego o niebezpiecznych pogłoskach treści następującej: marszałek Piłsudski zamierza proklamować w Wilnie jakąś nową środkową Litwę, któraby wojowała z Kownem. Umiarkowane pisma niemieckie same z niedowierzaniem komentują tę kaczkę. Szkoda, że poselstwo polskie w Berlinie utrzymuje taki słaby kontakt z prasą polską, inaczej mogłoby kategorycznie obalić twierdzenia wrogiej nam propagandy. Nawiasem mówiąc, koledzy z pism „sanacyjnych" również skarżą się na słaby kontakt poselstwa z prasą. Nie wątpimy, że po skończeniu okresu urlopów, stosunek ten sfer oficjalnych do prasy ulegnie poprawie.

Dr. Alfred Bzowiecki.

Waldemaras odpowie Piłsudskiemu.

Ryga, 16. 8. (tel. wł.) Jak donoszą z Kowna, Waldemaras wygłosi na kongresie chłopskim przemówienie w odpowiedzi na przemówienie wileńskie marszałka Piłsudskiego.

Skupczyna przyjęła konwencje z Włochami.

Zagrzeb, 16. 8. (tel. wł.) Skupczyna uchwaliła znane konwencje jugosłowiańsko - włoskie w Nettuno. Według pism chorwackich przy uchwaleniu było obecnych tylko 87 posłów. Rząd więc nie miał większości głosów. Jeśli mimo to przewodniczący skupczyny ogłosił, że konwencje zostały przyjęte 150 głosami to zdaniem prasy opozycjonistycznej dopuścił się fałszerstwa.

* * *

Konwencje w Nettuno mają charakter normalnych umów technicznych i granicznych, jakie są konieczne dla współżycia z sąsiadem. Nadawanie im znaczenia nadzwyczajnego i jakoby szkodliwego dla państwa jest tylko taktyką opozycji.

Polacy w Ameryce zbierają na nowy lot polski przez Ocean.

Nowy Jork, 16. 8. (tel. wł.) Komitet przyjęcia lotników polskich w Nowym Jorku zebrał już sumę 14 tys. dolarów na zakup nowego samolotu, aby umożliwić lotnikom Idzikowskiemu i Kubali podjęcie ponownej próby przelotu z Europy do Ameryki. Komitet prawdopodobnie w niedługim czasie zbierze potrzebną sumę 50 tys. dolarów.

Olbrzymi pożar w porcie hamburskim.

Hamburg, 14. 8. (AW.) W późnych godzinach wieczornych w składach portowych w Wilhelmsburgu, wybuchł pożar. Na składach tych znajdowały się balony napełnione amonjakiem, acetylenem, terpentyną, chlorem i przetworami z żywicy. Balony eksplodowały z ogromnym hukiem. Ponadto w składach zanjdowała się bawełna, na sumę około miljona marek. Pomimo wszelkich wysiłków ratowniczych, pożar rozszerzył się szybko i przeniósł się nawet na barki i szkunery, stojące na kotwicy w kanale Weringa, naładowane transportem oliwy, żywicy i terpentyny. Statki spłonęły tak szybko, iż o uratowaniu ich nie mogło być mowy. Oliwa rozlała się na wodzie i paliła się w dalszym ciągu, zagrażając położonym w pobliżu dokom okrętowym. Z portu hamburskiego przybyły dwa statki, urządzone specjalnie do gaszenia pożarów. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie straże ogniowe Hamburga. Dotychczas jeden z przechodniów odniósł ciężkie rany, kilku strażaków zaś doznało poparzeń. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Niemcy zbudowali dwa nowe statki — olbrzymy.

Hamburg, 16. 8. (tel. wł.) Wczoraj spuszczono na wodę nowowybudowany w niemieckich stokach transatlantycki statek o pojemności 46 tys. ton. Statek nosi nazwę **„Europa"** Dziś będzie spuszczony na wodę drugi statek również olbrzymi **„Brema"**. Przy budowie obu statków zatrudniono 10 tys. robotników. Chrzestnymi statków są **Hindenburg i amerykański ambasador Shurman.** Statki pojadą z Bremy do Nowego Jorku w ciągu 6-ciu dni.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem powrócił z Ostendy minister spraw zagranicznych Zaleski.

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Wczoraj po południu zakończył swe obrady Kongres Prawa Międzynarodowego. Członkowie kongresu udali się do Krakowa, skąd pojadą do Zakopanego.

Washington, 16. 8. (tel. wł.) Jutro poseł polski Ciechanowski i sekretarz stanu Kellog podpiszą traktat rozjemczy i przyjaźni między Polską a Stanami.

Znaczenie paktu Kelloga.

Nowy Jork, 16. 8. (tel. wł.) Prezydent Coolidge na zgromadzeniu amerykańskiego legjonu wygłosił mowę o znaczeniu paktu Kelloga. Pakt ten zdaniem jego może wywołać przewrót w polityce międzynarodowej. Pozostanie coprawda konieczność dalszego utrzymania armji i floty, ale tylko dla celów obronnych. Okazały się jednak obecnie nowe możliwości zabezpieczenia pokoju.

Stresemann pojedzie do Paryża.

Berlin, 16. 8. (tel. wł.) Stan zdrowia Stresemanna poprawił się znacznie. Minister będzie mógł wyjechać do Paryża dla podpisania paktu Kelloga.

Luther ambasadorem w Londynie?

Londyn, 16. 8. (tel. wł.) Przybył tu wczoraj kanclerz Rzeszy dr. Luther. W związku z jego przyjazdem rozeszły się pogłoski, że ma on zostać ambasadorem w Londynie.

Przed nowym lotem do Ameryki.

Paryż, 16. 8. (tel. wł.) Lotnik francuski Costes chce odlecieć w najbliższych dniach z Paryża do Nowego Jorku. Termin odlotu jest zależny od warunków powietrznych.

Rocznica cudu nad Wisłą w Warszawie.

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Tegoroczne święto cudu nad Wisłą obchodzono tutaj mniej uroczyście niż w latach ubiegłych. Część załogi garnizonu warszawskiego przebywa na ćwiczeniach letnich i manewrach, dlatego oddziały obchodziły święto zwycięstwa każdy dla siebie. Rano odbyły się nabożeństwa w kościołach wszystkich wyznań za dusze poległych.

Wspaniałe przyjęcie olimpijskiej załogi B. T. W.

Powitanie na peronie. — Zarzucenie kwiatami. — Wspaniały pochód. — Podniosłe przemówienia w szałasie. — Ciekawe informacje. — Podziękowania za przyjęcie.

Bydgoszcz, 16 sierpnia.

Wczoraj powróciła z Amsterdamu zwycięska załoga Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

O godz. 14-tej odjechało z przystani BTW do Dworca kolejowego 10 samochodów, ustrojonych w kwiaty i wieńce, z flagami BTW.

O godz. 14,30 cały zajazd przed Dworcem oraz przyległe ulice, wypełniły tysiączne rzesze sportowe i sympatycy sportu. Na peronie ustawili się wioślarze w galowych mundurach, delegaci prawie wszystkich bydgoskich towarzystw sportowych i przysposobienia wojskowego, drużyna morska harcerzy, liczne grono wioślarek, przedstawiciele K. W. F. i P. W., prasy i t. d.

Przyjazd pociągu.

O godz. 14,45 nadjeżdża pociąg. Już zdala widnieją wystawione z okna flagi BTW. Orkiestra gra marsze, olimpijczycy wychodzą i następują: powitania, całowania, gratulacje. Wioślarki i panie zgromadzone na peronie obdarzają wioślarzy kwiatami. Do zwycięsców przemówił p. Dr. Siemiątkowski, witając ich, oraz składając serdeczne gratulacje.

Członkowie BTW wynoszą olimpijczyków na rękach i lokują ich w pięknie udekorowanym samochodzie. Przeszło czterotysięczny tłum zebrany przed Dworcem, wznosi okrzyk na cześć zwycięsców. Fotografiści uganiają i fotografują zewszechstron. Podnosi się flaga olimpijska o pięciu kołach, przedstawiających pięć części świata i rusza

wspaniały pochód.

Na czele sunie samochód wiozący zwycięsców, za nim idą w czwórkach wioślarki, wioślarze drużyna morska i długa kolumna samochodów. Obok ciągną ogromne rzesze publiczności. Na ulicy Śniadeckich, z balkonu domu p. Żółkiewicza, zasypano samochód olimpijczyków mnóstwem kwiecia. Tak, w radosnym nastroju, przybywamy do szałasu BTW.

Przemówienia w szałasie.

Cała przystań BTW, Frithjofu i dziedziniec firmy Schlak i Dąbrowski toną w powodzi flag i sztandarów.

Na pięknym tarasie przystani BTW, zasiedli za stołami olimpijczycy, przedstawiciele władz, delegacje klubów.

Pierwszy przemówił prezes BTW p. Maciejewski, witając zwycięsców. P. generał Thommée w swem przemówieniu podkreślił podobieństwo ambicji i chęci zwycięstwa u sportowców i żołnierzy. Jedni i drudzy dążą do zwycięstwa w obronie honoru i barw Rzeczypospolitej.

Wicprezydent miasta p. Dr. Chmielarski podkreślił, że uroczystość przyjęcia zwycięskiej załogi łączy się z rocznicą zwycięstwa nad bolszewikami. Aby Polska była silną, niechaj każdy Polak pracuje i pełni z całem poświęceniem obowiązki na nim ciążące. Sport jest potężną ideą odradzającą ludy. Wioślarze bydgoscy spełnili swój obowiązek włożony na nich. Cześć im za to! P. radca Świtała wskazał na fakt, że Polska powoli lecz chlubnie rywalizuje z innymi narodami. Dzisiaj czcimy i hołd składamy wioślarzom za zdobycie trzeciego miejsca. Niechaj to zwycięstwo wleje wraz wolę i chęć do dalszego doskonalenia się, a celem naszym niechaj będzie zajęcie w przyszłości pierwszego miejsca.

Wiceprezes Rady Miejskiej p. Banach, przyrzekł w imieniu Rady Miejskiej wszelką możliwą pomoc wioślarstwu, podkreślił wdzięczność, z jaką społeczeństwo bydgoskie odnosi się do bydgoskiej załogi, za wysokie i godne bronienie imienia Bydgoszczy.

Prezes Konferencji Prezesów p. Matecki, w imieniu wszystkich towarzystw bydgoskich złożył zwycięscom podziękowanie za dokonany wysiłek.

P. Malicki wzniósł okrzyk z zapałem powtórzony przez obecnych, na cześć nowomianowanych w dniu dzisiejszym oficerów, promowanych w Szkole Oficerskiej w Bydgoszczy, którzy w czasie swego tu pobytu dali dowody wysokiego wyrobienia sportowego. W tej chwili przybył p. por. Matuszewski, delegowany przez nowomianowanych oficerów i w ich imieniu wzniósł toast na cześć zwycięskiej załogi.

Delegat Frithjofu wyraził radość i wielką dumę, że załoga BTW tak godnie reprezentowała barwy polskie i wioślarstwo polskie. Bydgoszcz jest czołem i przednią strażą wioślarstwa polskiego.

Rozmowa z olimpijczykami.

W międzyczasie przemówień, zdołaliśmy nawiązać rozmowę ze zwycięscami. Informacyj udzielał nam p. Jankowski.

— Jak się Wam jechało z Japończykami.

— Z Japończykami było względnie łatwo. Do 100 mtr. prowadzili z małą przewagą Japończycy. Na 1200 mtr. zaczęli słabnąć a my wysunęliśmy się naprzód. Japończycy mieli wspaniałą łódź. Istne cacko! Wogóle wszystkie osady miały łodzie o wiele lepsze i lżejsze od naszej. Gdybyśmy mieli łódź taką, jaką miały inne załogi, to zwycięstwo nasze byłoby o wiele wyższe. Tak samo ze wzrostem i wagą znacznie różniliśmy się na naszą niekorzyść. Byliśmy najlżejszą i fizycznie najsłabszą załogą. Zwyciężaliśmy techniką. Gdyby przeprowadzono konkurs o wyższość w technice, mielibyśmy pierwsze miejsce.

— No, a z Francją?

— Gdy zobaczyliśmy łódź i załogę francuską, obawialiśmy się o wynik. Załoga francuska — to kolosy! Prowadzili oni, a my wzięliśmy ich finishem.

— Którą walkę zaliczacie do najtrudniejszych?

— Bezwątpienia bieg z Belgją. Tu wydaliśmy z siebie wszystko.

— A z Szwajcarją?

— Trudno. Bieg naznaczono nagle, musieliśmy byli wcześniej wstać, aby na 3 godziny przed biegiem spożyć śniadanie, które o godz. 7-mej wcale nam nie smakowało. W czasie biegu byliśmy faktycznie głodni i nie mogliśmy jechać pełną siłą.

A jakie tam panowały stosunki koleżeńskie wśród tych różnych osad?

— Bardzo miłe. Z początku Niemcy lekceważyli sobie nas, lecz później byli grzeczni i koleżeńscy. Może najsympatyczniej, odnosiła się do nas pokonana przez nas załoga japońska. Ci, we wszystkich biegach okrzykami pobudzali nas do wysiłku.

— Drogę powrotną mieliście spokojną?

— Nie. Bardzo miłą niespodziankę zrobiła nam ludność Nakła, która licznie zebrała się na Dworcu w Nakle, aby nas powitać. Prezes Klubu Sportowego „Czarnych" w Nakle, wręczył nam piękną wiązankę kwiatów.

— Jak się czujecie?

— Czujemy się tak, jakbyśmy wykonali dobry uczynek, leżący w granicach naszych możliwości. Gdybyśmy mieli lepszą łódź, bylibyśmy zajęli lepsze miejsce. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni władzom i społeczeństwu miasta Bydgoszczy za to serdeczne przyjęcie.



Miejsce regat olimpijskich w Amsterdamie.

Na brzegu i w głębi Kaszub.

(Wrażenia z wycieczki dziennikarzy pomorskich)

I.

Kaszubi „na lądzie" zazdrośnie spoglądają na Kaszubów **„na brzegu"** czyli nad Bałtykiem. Tam dziś **„dukatne złoto"** — powiadają — gdzie za marne torfowiska pod budowę portu w Gdyni biednemu rybakowi zapłacili 200 tysięcy złotych, a tu — nędza albo **„liche wyżywienie"**, bo na piaskach wśród lasów **żytko dopiero z końcem sierpnia dojrzewa.**

Oburzamy się na chytrość jednych i — upośledzenie drugich, lecz kolega Basiński, słynący z paradoksów, na wszystko patrzy pobłażliwie.

Powiada: — Niejeden w czasie wojny przez rok mydło przechowywał i stał się majętnym, a ci tu siedemset lat z torfowiskami i piachami swemi na Polskę czekali...

Więc słusznie im się należy.

Aby poznać całokształt życia na Kaszubach i gospodarkę na wybrzeżu zwołał zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich z prezesem red. Teską na czele wszystkich kolegów po piórze w tym roku do Gdyni. I dobrze się stało, żeśmy oprócz „brzegu", dla którego wszystko się robi, poznali duszę właściwych Kaszubów, objechawszy dzięki uprzejmości starosty ...ego **cały nowiat morski** od Pucka do Wejherowa i od ujścia Piaśnicy po same Kartuzy, uwzględniając **uroczy zakątek Kaszubskiej Szwajcarji,** położonej nad zagórskim potokiem między Zagórzem, Rumją, a Szemudem, starą wsią kaszubską.

Wycieczka trwała trzy dni i była niezmiernie pouczająca.

Jedni podążyli do Gdyni koleją, my — dwoma autami „Dziennika Bydgoskiego". Podróż mieliśmy szczęśliwą — bez wypadku, chociaż nam kilka czarnych kotów a raz nawet zając drogę przeleciało.

Pędziliśmy najkrótszą drogą **wzdłuż Wisły,** prosto na Tczew i Gdańsk. Utrwaliła nam się przy tem najlepiej w pamięci, bo w formie dowcipnego czterowiersza, cała geografja pomorska:

Chełmno — Świecie,
Nowe — trzecie,
potem Gniew,
a piąte — Tczew.

Tego, że „ryby w Wiśle się popiekli i do lasa ucieki" w czasie naszej jazdy nad Wisłą nigdzie nie zauważyliśmy.

Rewizja na granicy polsko-gdańskiej odbyła się szybko i bez szykan. Dagnieli pytali o papierosy i wódkę, dziś o — **benzynę,** dokładnie notując zawartość rezerwoaru. Czemu? Ponieważ benzyna do samochodów w Gdańsku jest tańsza niż w Polsce.

Podpadło nam, że **domki strażnicze** po obu stronach są prymitywnie urządzone, drewniane. Strażnicy w dni słotne narażeni są na reumatyzm. Ludność pogranicza przekonana jest o tem, że **szranki z czasem zostaną zniesione,** gdyż granica jest prowizoryczna, obszar celny ten sam, przeglądanie wykazów osobistych nie ma sensu. Obszar nietylko gospodarczo, ale i politycznie i etnograficznie zależny i związany z Polską. Słowiańskie są nazwy starych osad na obszarze wolnego miasta, przez które zdążamy ku morzu. Pszczółki, Skwarcz, Kleszczyn, Cieplewo, Pruszcz, Orunia, Szydlice, Gdańsk (po kaszubsku **Dunsk**) i Sopot. Słowiańskie brzmienia mają również napisy na szyldach, które migają nam przed oczyma: Nienierza, Strupek, Below (Biełow) itp.

Gdańszczanie-nacjonaliści i komuniści nie kochają Polaków. Nawet nas nienawidzą... Naprzeciwko okazałego gmachu gimnazjum polskiego w Petershagen i na słupach przy drodze widnieją **jaskrawe plakaty** protestujące przeciw imperjalizmowi polskiemu i rzekomym planom wojennym marszałka Piłsudskiego przeciw Litwie i Sowietom. Tuż obok **stara** wyświechtana reklama dla papierosów Manoli, gdy jeszcze nie zaprowadzono tutaj monopolu.

— „Du bist Manoli!" nazywają przygłupków gdańscy „Buffkes", pragnący z Polską zgody, polskiego chleba i pracy. Bez Polski — Gdańsk zginie.

Już widać Kamienną Górę i w dolinie — budującą się **wielką Gdynię,** cel naszej podróży.

Dalibóg, Ameryka!

Gdynia z miesiąca na miesiąc ulega ciągłym przeobrażeniom. Poza całym szeregiem budynków prywatnych, gmachy instytucyj państwowych oraz instytucyj prywatnych, pozostających w związku z rozbudową portu, coraz to wzrastają w różnych częściach miasta. Obecnie znajdują się w budowie: Filja Banku Polskiego, Główny Urząd Pocztowy, urząd pocztowy przy dworcu, 7 szkół (morska, techniki portowej itp.), 2 gimnazja, Budynek Emigracyjny, Dyrekcja „Żeglugi Polskiej", Instytut Meteorologiczny, budynki samorządowe, lotnisko.

Projektowane w r. 1928: 8 kranów, 2 magazyny firm prywatnych, chłodnia dla jaj, masła, mięsa, drobiu, magazyn dla śledzi.

Prócz wymienionych, z pożyczki, mające być zaciągniętą, powstaną:

1.000 mieszkań robotniczych po 2 pokoje, **400 mieszkań urzędniczych** po 3 pokoje, stacja kwarantanny, szpital portowy, schronisko dla marynarzy, cegielnia parowa, dom towarowy w porcie. Budowa wszystkich gmachów ma być rozpoczęta jeszcze w tym roku i ukończona po 3 latach.

St. N.

Polski lot nad Atlantykiem.

Rozmowa z majorami Kazimierzem Kubalą i Ludwikiem Idzikowskim.

(Od własnego korespondenta paryskiego).

Polski lot nad Atlantykiem rozpoczął się 3. sierpnia o godz. 4. min. 45 rano (czas według południka Greenwich). Pierwsze wiadomości z nad Oceanu przyszły dopiero nazajutrz, 4. sierpnia. Mianowicie statek „Port-Hunter“ widział polski aeroplan o godz. 2-ej min. 40 rano, kiedy leciał już z powrotem (75° według busoli, czyli na wschód z lekkiem odchyleniem ku północy); pozycja geograficzna aparatu była wówczas 44°29' szerokości północnej i 24°08' długości zachodniej, czyli w prostej linji około 2.500 km. od Paryża.

O godz. 5 rano widział lotników polskich statek „Hamakura“ w miejscu 46°20' szer. północnej i 20°40' dług. zachodniej czyli o 350 km. dalej na wschód. Wreszcie o godz. 12.m. 45 wyłowił naszych lotników z morza statek „Samos“ o 60 km. na zachód od przylądka Finisterre.

O powodach nieudania się lotu czytelnicy zapewne posiadają już sumaryczne wiadomości z telegramów. Przedsięwzięcie majorów Kubali i Idzikowskiego zbyt wielkie jednak obudziło zainteresowanie w Polsce i poza Polską, aby nie sprecyzować dokładnie jego przebiegu na podstawie rozmowy z samymi lotnikami.

Zawsze wierzyłem w powodzenie tego lotu. Znam długą i nieraz niewesołą jego historję. Wiem, ile majorowie Idzikowski i Kubala musieli się nachodzić i „nagadać“ aby wszystkich niedowiarków przekonać i aby pozwolenie na przygotowanie do lotu otrzymać. Uzyskali je w lutym 1927 roku i zaraz zaczęli w Paryżu wyszukiwać odpowiednią maszynę. Wybrali dwupłatowiec „Amiot'a“ z motorem Lorraine-Dietrich“ 650 koni. Aparat był gotów dopiero w jesieni i lot mógł się zatem odbyć dopiero w roku bieżącym, albowiem tylko od maja do września warunki atmosferyczne mogą być sprzyjające.

Ale nie wchodźmy w szczegóły różnych kłopotów i trudności. Niech mi czytelnicy uwierzą „na słowo“, że trzeba było naszym majorom dużo wiary w siebie i woli, aby się nie zniechęcić. Nie zwracajmy też uwagi na kampanję nieodpowiedzialnych dziennikarzy, nie mających pojęcia o trudnościach lotów oceanicznych, a którzy jednak nie szczędzili naszym dzielnym oficerom łajań wierszem i prozą...

*

Zasiedliśmy dokoła mapy morskiej północnego Atlantyku. Idzikowski mówi mało. Kiedy mu winszuję wspaniałego startu z lotniska w Le-Bourget, powiada skromnie:

— Tak, odlot był trudny. Później wszystko szło normalnie. Aby nie zużywać benzyny na wspinanie się w górę, prowadziłem cały czas maszynę na wysokości od 50 do 200 metrów. Pogoda na oceanie sprzyjała, wiatr był pomyślny. Cel nasz był jeszcze daleko, ale humory mieliśmy świetne. Zdecydowaliśmy ominąć Azory, i lecieć prosto na Halifax. Ale o godz. 10 i pół wieczorem, po 18-tu niemal godzinach lotu, zauważyłem z niepokojem spadek ciśnienia w manometrze oliwy. Był to bardzo zły znak. Niedostateczny dopływ oliwy do motoru musiał niechybnie sprowadzić zagrzanie się tegoż i nasz upadek w morze... Trzeba było wracać do Europy, ku brzegom Hiszpanji, która była najbliżej. Dwa życia ludzkie są niczem, kiedy chodzi o rozsławienie imienia polskiego na cały świat. W danym jednak wypadku ofiara nasza na nicby się nie zdała. Padliśmy ofiarą głupiego przypadku. Trzeba było przynajmniej ratować aparat, świetną maszynę, stanowiącą własność Rzplitej.

Tu ozwał się Kubala. Pochylony nad mapą, z cyrklem w ręku, pokazuje mi czerwony krzyżyk:

— Widzi pan, dotąd dolecieliśmy. Znajdowaliśmy się wówczas pod 41° szerokości północnej i 34° długości zachodniej, czyli o 3000 od lotniska w Le-Bourget. Ze ściśniętem sercem zawróciliśmy. Zdawało się nam, że już mamy w ręku zwycięstwo.

Ze słów naszych majorów wiała ku mnie atmosfera prostoty i absolutnej szczerości. Ze wzruszeniem słuchałem dalej opowiadania Kubali:

— Lecąc do Ameryki mieliśmy naogół wiatr z tyłu, a zatem pomyślny. Ale skoro śmy się wracali, to wiatr ten stawał się nam wrogi. Trzeba było ominąć go od północy. Dlatego to statki widziały nas pod szerokościami znacznie na północ wysuniętemi w porównaniu z trasą naszej drogi ku Ameryce. A pozatem noc była pochmurna, nie widziałem gwiazd i nie byłem w stanie robić pomiarów. Pozycję aparatu ustaliłem dopiero o 6-ej m. 40, kiedy zupełnie się rozwidniło. Okazało się, że lecieliśmy ku Hiszpanji, ku przylądkowi Finisterre, łukiem zbyt szerokim. Skierowaliśmy się nań zaraz prosto, na południo-wschód. Przez całą noc Idzikowski czujący silnik tak, jakby on był częścią jego własnego organizmu, leciał na minimum obrotów, aby odsunąć od nas niebezpieczeństwo „zagrzania się“ motoru możliwie jak najdalej. Nie udało się jednak dosięgnąć lądu. O godz. 12 m. 20 poczuliśmy charakterystyczny swąd palonej oliwy. Obejrzał się ku mnie Idzikowski. Porozumieliśmy się w mgnieniu oka: lada chwila motor może stanąć... Rozejrzałem się po horyzoncie. Zauważyłem dwa okręty. Wybraliśmy większy i skierowaliśmy się ku niemu. Napisałem po francusku na skrawku papieru: „Musimy opaść na wodę, prosimy nam przyjść z pomocą“. Przywiązałem to do kawałka rurki i rzuciłem na pokład „Samos'u“, nad którym przelatywaliśmy. W parę minut potem byliśmy już na pokładzie okrętu, a po godzinie zdołano także wywindować nasz aparat.

— Jakie są panów plany na przyszłość?

— Maszyna da się zreperować! Zawołał Idzikowski. Jest to nasze zdanie, a także zdanie p. Amiot'a, konstruktora aparatu, który go obejrzał w Leixoes. Na początek przyszłego roku może być wszystko gotowe. W maju polecimy do Nowego Jorku po raz drugi...

— Tak — dodał Kubala — polecielibyśmy chętnie i to jest naszem pragnieniem. Ale jesteśmy oficerami lotnictwa wojskowego polskiego. Musimy otrzymać zezwolenie naszych władz i kredyt na reparację aparatu.

*

Tyle nasi lotnicy. Gdyby to odemnie zależało, nie zawahałbym się dać zezwolenie i udzielić kredytu. Wierzę, że Kubala i Idzikowski cel sobie postawiony osiągną. **Kazimierz Smogorzewski.**

Jak Konopacka rzuciła dyskiem?

Weszła na arenę bez tremy i tak swobodnie jak na salę balową.

„Berliner Tageblatt“ z 9. sierpnia w artykule „Die olympischen Girls“ tak opisuje tę chwilę, gdy Konopacka wyszła na arenę do rzutu dyskiem:

Do rzutu dyskiem stanęła panna Konopacka z Polski. Było jej niezmiernie do twarzy z tą świadomością, jak ładnie wyrosła, i jak ponętnie siedziały na niej bluzka i spodenki. Miała rzucić dyskiem i kolej była właśnie na nią. Czy sądzicie, że w to małe, czerwone koło wstąpiła zdenerwowana i z przesadną obowiązkowością? Że przymknęła niespokojnie oczy, blednąc i czerwieniejąc naprzemian? Lub, że trwożliwie spoglądała na twarze sędziów? Nic z tego. Wyszła na arenę tańczącym krokiem pogrzała się trochę w słońcu, rezolutnie zmierzyła trybuny, wyciągnęła ramiona i poczęła coś nucić po cichu, nie robiąc wcale miny bohaterki, co to ma zwyciężyć, lub zginąć. Pokołysała się w biodrach, a potem eleganckim ruchem podjęła dysk ze ziemi, ważąc go w palcach. Mój Ty miły Boże, (myślano na trybunach) co też z tego będzie? Ale nim się na trybunach spostrzeżono, panna Konopacka wstąpiła do koła, wygięła się do rzutu, dysk wąską smugą świetlną przeciął powietrze, a gdy padł na trawnik, okazało się, że panna Konopacka rzuciła trzydzieści dziewięć i siedemnaście setnych. A był to rzut nietylko najlepszy ze wszystkich, ale rzut, ustanawiający nowy rekord światowy. I znów panna Konopacka tańczącym krokiem wyszła z koła, pogrzała się znowu w słońcu, zmierzyła z uśmiechem trybuny, dziękując skinieniem ręki za burzę entuzjazmu, jaka się tam rozpętała. Potem wyprostowała ramiona i ubrała się z gracją w swoje długie spodenki.

Taką to była panna Konopacka!

Dr. Antoni Marczyński. 56.

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Ooo, nawet dawniej. Lękałem się tylko, czy tak wczesne oświadczyny nie ośmieszą mnie w oczach pani i czekałem na sposobność, która się dziś szczęśliwie nadarzyła. A teraz, skoro już padły te słowa, proszę panią o odpowiedź. Może zresztą moja propozycja zaskoczyła panią, panno Iris i życzy pani sobie mieć czas do namysłu...

— Oboje go potrzebujemy, drogi przyjacielu. Oboje.

— Ja, nie.

— Pan przedewszystkiem. Niech mi pan nie przerywa, proszę. Bo i cóż pan wie o mnie? Poznał mnie pan jako barówkę, a ta kategorja kobiet nie cieszy...

— Ale pani nie jest taką, jak większość bar-girls; — wtrącił szybko.

— Co pana upoważniło do tak pochlebnego o mnie mniemania?

— O, wiele rzeczy.

— Zapewne informacje poczciwego wesołka Gasparda Ducret.

— I to także, ale przedewszystkiem własne spostrzeżenia. Obserwowałem bacznie pani zachowanie się, pani taktowną rezerwę wobec gości „Niebieskiego Okrętu“. Byłem świadkiem haniebnego obejścia się zarządu tej spelunki z panią, za to właśnie, że nie pozwoliła się zepchnąć w bagno jak inne.

— I to wszystko. Na podstawie tych poszlak powziął pan o mnie jaknajlepsze mniemanie i osądził pan, drogi przyjacielu, że jestem godną nosić pańskie nazwisko. Każda z moich byłych koleżanek wykorzystałaby skwapliwie te przyjazne okoliczności i nie omieszkałaby przyjąć z radością ponętnej propozycji. Wszakże niema takiej bar-girl, któraby nie marzyła w głębi duszy o małżeństwie, wiedząc, że nocny tryb życia wyniszczy ją szybko, że po kilku latach znajdzie się na bruku, bo inne, młodsze zajmą jej miejsce; że przyjdzie nieubłagany koniec w ostatniej nędzy i pohańbieniu. Ale ja nie schwycę pana za słowo. Nie dlatego, że jestem inna, jak mi pan raczył pochlebić, ale z tej li tylko przyczyny, że moja dusza buntuje się przeciwko temu, abym panu, mój wybawco, za to wszystko, co pan dla mnie uczynił, za twoją szlachetność przedewszystkiem, mogła odpłacić nieuczciwością.

Nieuczciwością? Nie rozumiem pani. Pani nie może być nieuczciwą.

— Nie chcę nią być, powiedzmy i dlatego nie mogę przyjąć do wiadomości pańskich oświadczyn, ponieważ nie zna pan mojej przeszłości...

— Przeszłość? Ta mnie nic nie obchodzi.

— Tak się mówi zawsze, drogi panie Andrzeju, ale nie kocha ten mężczyzna prawdziwie, który nie jest ciekawy przeszłości kobiety, z którą chce iść przez życie, który nie jest o tę przeszłość zazdrosny zarówno jak o teraźniejszość. Takie jest moje zdanie w tej mierze.

Wspomniał sobie nagle swoje domysły, swoją hipotezę i gorące pragnienie poznania tajemnicy Iris; sposobność narzucała się sama...

— Dobrze, — odparł po krótkim namyśle: — Skoro pani sobie tego życzy, posłucham chętnie jej spowiedzi, ale już zgóry zaznaczam, że cokolwiekbym posłyszał, nie wpłynie to na zmianę mej decyzji, której fundamenty wzmocniły się jeszcze bardziej w tej chwili.

— Wzmocniły się? Dzięki czemu?

— Dzięki pani bezgranicznej uczciwości. Mogąc przemilczeć historję swego życia, co mogłoby zmniejszyć szanse zamążpójścia...

— A więc przyznaje pan jednak...

— Nie pozwoliła mi pani dokończyć zdania. Mogłoby zmniejszyć szanse w pewnym wypadku. W takim mianowicie, gdyby pani miała do czynienia z typem dość często wśród mężczyzn spotykanym, z takim zazdrosnym samcem, który musi wierzyć i chce wierzyć, że wybrana przezeń dziewczyna nikogo przed nim nie kochała, nie była przez nikogo całowana, pieszczona, zdobywana. Takiemu nie należy nic mówić w jego interesie, gdyż zdarcie łusek z oczu unieszczęśliwia go i odstręcza. Ale ja jestem inny, panno Iris.

— Panno? Pochlebia mi pan niezasłużenie, — powiedziała niby swobodnie, lecz śledziła uważnie z pod oka, jakie wrażenie jej słowa wywołają.

— Pani jest może mężatką? — spytał z pozorną obojętnością, jednakże wrażliwe ucho Iris wyczuło cień lekkiego rozczarowania w jego głosie.

— Raczej byłam nią i to dwukrotnie.

— Dwukrotnie?! — Teraz nie tail już zdziwienia.

— Nie wyglądam na to, co? Trzymam się dobrze mimo wszystko — powiedziała z bladym uśmiechem.

— Stanowczo nie wygląda pani na to. Nigdybym nie był przypuścił. No, no. Dwukrotne zamężcie w tak młodym wieku!

— Może nie jestem już tak młoda, jak się to panu wydaje... Ale uważam, że jeśli przyszło między nami do zwierzeń, to lepiej wszystko za porządkiem opowiedzieć... Ostrzegam pana jednak, że historja mego życia nie jest krótka... Jeśli pan więc miał jakieś inne plany na dzisiejszy wieczór, to możeby...

— Jedynym moim planem na dzisiejszy wieczór, jak wogóle na cały ten week-end, było czuwać nad panią i dotrzymać jej towarzystwa. Większej rozkoszy czy przyjemności nie mogę sobie dzisiaj wyobrazić... To też będę słuchał pani opowiadania choćby do rana. Pozwolę sobie tylko, o ile pani niema nic przeciwko temu na maleńką zmianę dekoracji.

To rzekłszy, zasłonił okna szторami, zapalił stojącą lampkę elektryczną przysłonił ją szczelniej abażurem, nakłonił Iris by usiadła na kanapie, przysunął jej stertę poduszek, z których jedną podłożył jej pod stopy, przyniósł popielniczkę oraz pudełko papierosów i zajął miejsce w drugim rogu kanapy.

— Teraz mogę słuchać całą dobę — oświadczył z uśmiechem, zapalając papierosa, osadzonego w glinianej, chińskiej fajeczce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Studja lekarskie trwać będą powyżej 5 lat.

Minister oświaty wydał nowe zarządzenie w sprawie organizacji studjów lekarskich w uniwersytetach państwowych. Nowa organizacja wprowadzona będzie z początkiem nadchodzącego roku akademickiego.

Według powyższego nowego zarządzenia studja lekarskie trwają pięć lat i kwartał. W razie ograniczenia liczby przyjmowanych studentów, rada wydziałowa może ustanowić egzamin wstępny dla kandydatów.

Przed inauguracją opery warszawskiej.

Opera warszawska zamierza zainaugurować nowy sezon (1928-29) najnowszą operą Tadeusza Joteyki pt.: „Królowa Jadwiga“. Dzieło to otrzyma stylowe ramy sceniczne, wykonane przez p. Wodyńskiego, który na miejscu dokona studjów nad architekturą wnętrza Zamku wawelskiego i katedry, gdzie rozgrywa się większa część akcji.

Nauczyciel przez najemnego zbira chciał otruć swą żonę.

W Lublinie aresztowano nauczyciela szkoły powszechnej w Przypisówce Aleksandra Kowersko pod zarzutem usiłowania otrucia strychniną swojej żony Teodozji.

Zdemaskowany Kowersko przyznał się do zbrodni i wydał swego wspólnika Michała Skowrońskiego, który za 600 zł. podjął się zgładzenia ze świata nieszczęsnej kobiety.

Śledztwo w sprawie zamachu na Lizarewa.

Śledztwo w ogólnie zainteresowanie wzbudzającej sprawie nieudanego zamachu na radcę poselstwa sowieckiego Lizarewa ma się ku końcowi. Prokurator umorzył dochodzenie w stosunku do Siemionowa, Jeleczewa i Wojciechowskiego — redaktora „Russpreusa“ oraz dziesięciu innych emigrantów rosyjskich. Śledztwo w stosunku do Jerzego Wojciechowskiego, sprawcy zamachu, który przyznał się do swego czynu, mającego podkład chęci manifestacyjnego protestu przeciw rządom bolszewickim w Rosji, jest na ukończeniu. Śledztwo to prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi, Wituński.

Ciekawy projekt zegara hejnałowego.

Biskup łódzki, ks. Tymieniecki, otrzymał projekt założenia na wieży katedralnej zegaru hejnałowego.

Projekt przewiduje m. in., że zegar ma wygrywać w odpowiednim czasie pieśni religijne i narodowe podług założonych wewnątrz zegara nut, przyczem figury osób, występujące nazewnątrz zegara i wieży grać będą na dętych instrumentach.

Według projektu, osoby te mają być z grubej blachy cynkowej, lub też z aluminjum, w czasie zaś kiedy będą wychodziły nazewnątrz zegara i grać będą na dętych instrumentach, prawe ręce będą uruchomione.

Automaty owe mają bez ludzkiej obsługi zapalać i gasić w swoim czasie światło elektryczne w zegarze i same mają zegar nakręcić.

Mają być również założone telefony, które będą poruszane przez te same automaty. Słowem wszystkie czynności związane z pracą zegara mają być wykonywane przy pomocy tych właśnie automatów.

Jakie są dotychczasowe zbiory?

Zboża dobre. Podobnie ziemniaki i jarzyny.

Zboża, przeważnie już zżęte, stoją w snopkach, gdzieniegdzie już w kopcach. Trzeba je tylko zwieźć do stodół, wysuszyć i wymłócić. A potem budujmy elewatory, które tej boskiej siejby nagromadzą, jak najwięcej. Ludek się o przednówek troskać nie będzie, ni o brak zboża. I chleb tańszy będzie, a jak chleb tańszy, to wszystko tańsze.

Owies nieźle też wygląda, a siana kopce pachną swoją świeżością.

Łubin żółci się już, kwitną prawie wszędzie kartofle, dochodzą buraki. Pola gdzieniegdzie już zaorane. Jęczmienne kłosy obfite, ciężkie, bogate, aż się ścielą i falują pod tchnieniem ożywczych wiatrów. Pogoda sprzyja naszym żniwiarzom.

*

Według dotychczasowych naszych informacyj, bardzo dobre są zbiory w Małopolsce, dobre w b. Kongresówce.

Zupełnie udałe są też zbiory w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Przynajmniej jedna — i to bardzo wielka pociecha, bo dotychczasowa pogoda, ciągłe zmiany atmosferyczne, burze itd. nie zapowiadały żniw dobrych.

A jednak są dobre.

(Z).

Odpowiedź ks. biskupa Łukomskiego.

Odpowiadając na interpelację, wniesioną przez niektórych pp. posłów w Sejmie, w związku z mojem orędziem, w sprawie wyborów wydanem, wyraził były minister w. r. i o. p. Dobrucki, swoje przypuszczenie, iż zwrócenie się rządu do przedstawicieli wyższej hierarchji duchownej mogło wpłynąć na złagodzenie zapowiedzianych przezemnie zarządzeń kościelnych.

Pewne koła polityczne wysnuwają z tego powodu przypuszczenia p. ministra agitacyjne dla siebie wnioski.

Wobec tego oświadczam, iż zarządzenia swoje zmieniłem dobrowolnie i tylko w tych parafjach, których parafjanie przez przedstawicieli swoich wyrazili żal, że dali się przez wrogich Kościołowi agitatorów wprowadzić w błąd oraz którzy dali zapewnienie, że do podobnej szkody dla wiary i Kościoła w przyszłości już nie przyłożą ręki.

Zatem nie powodowały mną żadne wpływy ze strony władzy, czy kościelnej czy państwowej.

Łomża, dnia 8 sierpnia 1928 r.

(—) Bp. Łukomski.

Polska Macierz Szkolna w Gdańsku.

Referat prof. Gawła z Gdańska na konferencji prasowej 11 sierpnia w Gdyni.

Omawiając dzisiaj sprawy związane z rozwojem Gdyni i rozwojem potęgi morskiej Polski, nie możemy pominąć milczeniem Gdańska. Wszyscy fachowcy zgodnie stwierdzają, że dla Polski jeden port jest niewystarczający, trzeba się zatem liczyć z tym faktem, że obok Gdyni używać zawsze będziemy Gdańska, jako drugiego portu. Aby zaś tam stworzyć sobie jak najlepsze warunki bytu i wpływ swój wzmocnić, należy tam pracować nad podtrzymaniem i wzmocnieniem polskości. Pracę tę prowadzi niesrudzenie od sześciu lat Macierz Szkolna w Gdańsku. Wynikiem jej sześcioletniej pracy **to 9 ochronek** (z czego 3 w specjalnie wybudowanych własnych budynkach), **szkoła powszechna dla dzieci obywateli polskich, gimnazjum 9-klasowe o 14 oddziałach i około 500 uczniach, szkoła handlowa, szwalnia.** Pracę swoją musi jednak Macierz Szkolna rozszerzyć na wsie W. M. Gdańska, gdzie ludność jest przeważająco polska, a gdzie centrowcy pod płaszczykiem katolicyzmu zapuścili swe zagony, otwierając ochronki i ściągając do nich nasze polskie dzieci, aby je tam zgermanizować.

Aby Macierz Szkolna mogła osiągnąć swój cel w takich rozmiarach, żeby i Polska miała z tego korzyść, potrzeba na to bardzo znacznych funduszów. Budżet zeszłoroczny obracał się w ramach przeszło 600 000 zł., a w bieżącym roku będzie jeszcze większy.

Fundusze potrzebne zbiera się drogą składek członkowskich, drogą subwencji, drogą imprez i ze sprzedaży własnych wydawnictw. Pierwszem stałem źródłem dochodów Macierzy Szkolnej, to składki członkowskie. Dotychcz. liczba **1000 członków w Polsce,** jak na 21-miljonowy naród, jest stanowczo za mała. I jeżeli przejrzymy listę członków i ich zawód, to zobaczymy, że przeważają średnie sfery, niżsi urzędnicy, natomiast sfery posiadające, wielkich przemysłowców, właścicieli ziemskich, kupców, duchownych, prawie że na palcach policzyć można.

Drugiem źródłem dochodów to **subwencja miast, sejmików powiatowych, towarzystw akcyjnych** itp. Że zdobycie funduszów tą drogą jest bardzo łatwe na przykładzie wyjaśnię. Miasto Gniezno z własnej inicjatywy wstawiło do budżetu na r. 1928-29 kwotę 5 000 zł. na cele Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Jest chyba w Polsce 50 miast większych, a względnie choćby tylko o tej samej ilości mieszkańców, co Gniezno. Niech każde z nich przyzna Macierzy Szkolnej w Gdańsku tytułem subwencji taką kwotę jak Gniezno, a można będzie odrazu dwie ochronki wybudować.

Trzeciem wreszcie źródłem dochodów, to sprzedaż wydawnictw. Macierz Szkolna wydała dotychczas dwie serje pocztówek: **„Pamiątki polskie w Gdańsku“ i „Nasz Bałtyk“.** W najbliższym czasie wyda się **„Kaszubską Szwajcarję“.** Jak są te kartki wartościowe najlepiej świadczy fakt, że Ministerstwo W. R. i O. P. uznało I. serję pocztówek „Pamiątki polskie w Gdańsku“ jako pomocniczy środek naukowy, dozwolony w szkołach wszystkich typów. Z pierwszego nakładu w ilości 400 000 sztuk niewiele już pozostało, tak, że w najbliższych dniach przystępuje się do wydania drugiego nakładu. Niechże nie braknie w żadnym domu polskim tych pocztówek. Kupując pocztówki, żądajmy wszędzie wydawnictw Macierzy Szkolnej, a w ten sposób zmusimy kupiectwo polskie do zaopatrywania się w wydawnictwa Macierzy Szkolnej.

Jak zastraszające są stosunki w Gdańsku, tego dowodem, że z **około 2400 dzieci polskich,** zaledwie **mniejwięcej 1000 ratujemy od germanizacji, a reszta rokrocznie ginie dla nas w morzu niemczyzny.**

Niech po dzisiejszym zjeździe zabrzmi głośno w całej prasie polskiej hasło: **Spieszmy z pomocą finansową Macierzy Szkolnej w Gdańsku!** Popierajmy jej wydawnictwa! Zapisujmy się na członków Macierzy Szkolnej w Gdańsku! **Ratujmy polskość Gdańska!**

Adres: **Gdańsk,** Am Olivaertor 2/4, Konto P. K. O. 170 040.

Bo smutnym objawem byłoby, gdyby wyzwolona Polska na tak ważnej placówce, nie umiała swych rodaków ratować od zalewu germanizacyjnego.

Nieetatowy kolejarz ma prawo do emerytury po 15 latach służby.

Wobec tego, że w dziedzinie przepisów emerytalnych panuje wśród kolejarzy dezorjentacja, przypomnieć należy, że prawa do emerytury w myśl ustawy z września 1926 r. nabywa pracownik zasadniczo po 15 latch służby w kolejnictwie. Pracownik, z którym rozwiązano stosunek służbowy z powodu fizycznej lub umysłowej niezdolności do pełnienia obowiązków, nabywa prawo do emerytury, jeśli ma conajmniej 5 lat wysługi emerytalnej. Prawo to przysługuje po opłaceniu należnych wkładek za lat 5 względnie 15. Wyjątkowo ci, którzy przeszli na emeryturę od 1. października 1926 do 1 października 1928 mieli możność spłaty wkładek emerytalnych ratalnie (najwyżej w 60 ratach miesięcznych.

Podwyższenie emerytury z tytułu zaliczenia ponad 15 lat służby może nastąpić dopiero po spłaceniu całkowitej należności za te lata.

Przy przejściu na emeryturę z powodu nieszczęśliwego wypadku lub kalectwa w służbie — przysługuje pracownikowi prócz emerytury prawo do odszkodowania. W razie utraty 100 proc. zdolności do zarobkowania — 50 proc. ostatniej płacy, w razie niższej utraty zdolności — takiejże części owych 50 proc. poborów. Tak n. p. ten, kto pobierał 125 zł. miesięcznie i ma 75 proc. niezdolności do pracy, otrzyma 62.50 zł., a jako odszkodowanie 75 proc. połowy, czyli 46,87 zł., razem więc 109.37 zł.

Kto oddaje się nauce, wzrasta z każdym dniem. — Lao-The.

* * *

Nie myślcie, że bracia wasi, — to tylko ci, co są braćmi waszymi z krwi; wszyscy ludzie są braćmi. (Konfucjusz).

Niezwykłe harce piorunów.

Piorun wędruje po domach, rozbiera ludzi, leczy chorych i nigdy nie zabija odrazu.

Tegoroczne lato, urządzające wielkie niespodzianki atmosferyczne, obfituje szczególniej w burze z piorunami i niemało już było z tego powodu katastrofalnych wypadków.

Niejednokrotnie piorun urządza sobie prawdziwe harce. I tak np. w Kichberg w Styrji, uderzył piorun w przewód elektryczny i strzaskał 3 maszty, potem wpadł do sąsiedniego sklepu, gdzie siedzącą przy oknie właścicielkę ogłuszył i poraził, przedostał się przez podłogę do piwnicy i wpadł do sąsiedniego domu. Tu zburzył prasę do wyciskania oleju i poraził znajduqącą się tam właśnie kobietę. Przedostał się następnie do kuchni na górę, poparzył kucharkę, a wreszcie przebił jeszcze jeden mur, wpadł do hali maszyn sąsiedniego zakładu i znikł bez śladu.

Tego rodzaju wybryki piorunów są zdawna już znane. Były nawet wypadki, że piorun zupełnie rozebrał ludzi, żadnej im przytem nie wyrządzając szkody.

Wiedeński uczony, profesor dr. Jelinek, chcąc ostatecznie zbadać tajemnicę piorunu, zebrał olbrzymi materjał składający się z tablic graficznych i obrazów, dat statystycznych i wykresów, dających pojęcie o skutkach uderzenia piorunu.

Nauka na razie nie potrafiła jeszcze uporać się z niektóremi tajemnicami tego groźnego zjawiska natury. Np. i to jest możliwe, że gdy matka trzyma na ręku dziecię, piorun zabić może matkę, nie tykając dziecka.

Zdaje się, że ludzie rozmaicie reagują na piorun i tak też bywa, że dwaj ludzie w tych samych warunkach trafieni piorunem, niejednakowe ponoszą tego skutki. Co jeszcze ciekawsze, to lecznicze dodatnie działanie piorunu u paralityków, reumatyków, epileptyków, dotkniętych wadami mowy itp. Oczywiście jednak nikt nie chciałby dobrowolnie narazić się na taką kurację.

Zresztą ludzi nerwowych uspokoić można zapewnieniem, że na ziemi bywa dziennie notowanych przeciętnie 40 000 burz, jednak liczba uderzonych przez piorun jest znikomo mała.

Profesor Jelinek jest zdania, że piorun nie jest dla ludzkiego organizmu nigdy bezpośrednią i absolutną przyczyną śmierci, że trafiony piorunem jest pozornie tylko umarłym, a przez racjonalne i dłuższy czas trwające zabiegi może być do życia przywrócony.

Niestety zwłaszcza na prowincji ludzie zamało jeszcze o tem wiedzą, dlatego nie stosują u rażonych piorunem dostatecznych zabiegów celem przywrócenia ich do życia.

Poświęcenie pomnika poległych powstańców pakoskich.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

W powstaniu wielkopolskiem wielką sławą okryła się **kompanja pakoska**. Sformowana w listopadzie 1918 r. na wezwanie kapłana - patrjoty **ś. p. Kurzawskiego** przez ówczesnego naczelnika „Sokoła“ pakoskiego, Leszczyńskiego, kompanja pakoska chrzest ogniowy przyjęła na ulicach Inowrocławia, poczem pod wodzą Wł. Poczekaja i Stolpego **oswobodziła Łabiszyn** i chlubny brała udział w walkach pod Słonawami i Elizewem, gdzie zdobyła nieprzyjacielską baterję, pod Jaktorowem i Lipą (koło Gołańczy). Wcieleni do 9-go pułku strzelców wielkopolskich dzielni Pakościanie, przydzieleni do oddziału **ś. p. Macieja Koczorowskiego**, trzymali następnie front pod Paterkiem.

Trupy poległych w tych walkach albo **w bestjalski sposób przez grenczutc zamordowanych** powstańców pakoskich spoczęły na cmentarzu w Pakości **w wspólnej mogile**. Na tem miejscu postawiono początkowo skromny, a teraz **nowy, wspaniały pomnik granitowy**, dzieło artysty - rzeźbiarza Łuczka z Inowrocławia.

Poświęcenie tego pomnika odbyło się dzisiaj bardzo uroczyście przy udziale dawniejszych komendantów i towarzyszów broni oraz **tysięcznego tłumu ludności** z miasta i okolicy. Po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, gdzie właśnie odbywał się **odpust doroczny** z okolicznościowem kazaniem ks. Wiertla, cały orszak udał się **przy dźwiękach marsza szopenowskiego** na cmentarz. Tutaj rozległy się najpierw pienia „Halki“ pod batutą dyrygenta Webera i trzy salwy karabinowe plutonu honorowego. Przed pokropieniem pomnika wodą święconą przemówił do zgromadzonych powstańców i parafjan **ks. prob. Kielczewski** — trafnie i dobitnie.

Oto treść **kazania**:

...Mówią, że po 10 latach Polsce spowszechniały uroczystości, że walki klasowe i partyjne zniechęciły ludzi... Zdmuchnąć należy nalot złego, zakrywający prawdziwe oblicze duszy polskiej, bo na dnie jej płonie tak jak dawniej znicz święty, wielkiej prawdziwej miłości Ojczyzny... Duma rozpiera serca nasze na myśl o spoczywających tutaj bohaterach, których pamięć — jak onych 300 Spartanów, co zginęli pod Termopilami — niechaj nigdy wśród nas nie zaginie!“

Na pomniku wyrzeźbione są złotemi głoskami w marmurze nazwiska **12 bohaterów kompanji pakoskiej**.

Oto oni: Ś. p. Franciszek Malak, Stanisław Łuczak, Aleksander Koźmiński, Michał Giza, Stanisław Frąszczak, Stanisław Kijewski, Stanisław Płaszczykowski, Walenty Kamiński, Franciszek Wesołowski, Jan Popławski, Józef Nowak i Jakób Kozłowski. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Na grobie poległych złożyli wieńce: T-wo Powstańców i Wojaków im. generała Grudzielskiego w Pakości, Koło Oficerów Rezerwy Ziemi Kujawskiej, Powstańcy z Pierania, Powstańcy obwodu bydgoskiego i pierwszy dowódca kompanji pakoskiej Wł. Poczekaj.

Ponieważ jednocześnie odbywał się **zjazd Powstańców i Wojaków okręgu inowrocławskiego** przywitał przed ratuszem uczestników zjazdu członek Magistratu Bolesław Ignacy Kamiński — w zastępstwie burmistrza Liedermana. W przemówieniu swem, zakończonem okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przypomniał p. Kamiński, że oprócz uczczonych co dopiero powstańców spoglądają na zebranych **duchy rycerzy Łokietkowych i konfederatów barskich**, śpiących przy klasztorze snem wiecznym.

Piękna była **defilada towarzystw** przed naczelnym komendantem Związku Powstańców na terenie VIII O. K., kapitanem rez. Wiśniewskim z Koronowa i członkami komitetu honorowego, wśród których zauważyliśmy dyr. Namysłowskiego z Piechcina, dyrektora cukrowni Zajączkiewicza i kilku ziemian. Przedefilowało trzydzieści i kilka towarzystw z dwoma orkiestrami (Pakość i Mogilno) i 28 sztandarami. Podpadała **drużyna kościuszkowska** (kosynierzy pakoscy), jednolicie umundurowany większy oddział powstańców z Inowrocławia, **„Macierz“ bydgoska** i I drużyna skautów „Piasta“ z Pakości. Aby nikogo nie ominąć dodajemy towarzystwa powstańców z Bydgoszczy-Wilczaka, Żnina, Chełmc, Młynów, Bronisławia, Jaksic, Gębic, Gniewkowa (przybyli licznie), Gąsek, Janikowa, Kruszwicy, Pierania, Mogilna i Strzelna, Hallerczyków i Podoficerów Rezerwy z Inowrocławia i Sokołów z Piechcina, oprócz pakoskich: Sokoła, Cyklistów Nadnoteckich, Robotników i Młodzieży.

Cały pochód prowadził teraźniejszy komendant drużyny pakoskiej Lipczyński.

Byli, jednem słowem, wszyscy — **o-prócz p. starosty Słabego z Mogilna**, który dziwnie jakoś Pakość ignoruje, bo nawet swego zastępcy nie raczył przysłać...

Po spożyciu obiadu żołnierskiego (grochówka z kotła) w sali Rafińskiego urządzono **posiedzenie**, niepotrzebnie w programie nazwane „akademją“. Gości przywitał prezes Sment, oddając następnie przewodnictwo prezesowi okręgowemu Żurkowskiemu z Inowrocławia. Referent oświatowy Fr. Światowski wygłosił rzeczowo opracowany referat o czynach kompanji pakoskiej i o zwycięskiej wojnie z bolszewikami 1920 r., zaco nagrodzono go oklaskami. Stary wiarus Burzyński z Tupadłów gorąco zachęcał młodzież do pielęgnowania cnót obywatelskich. Delegat obwodu żnińskiego (Woźny) mówił o zasługach inteligencji a zwłaszcza duchowieństwa wielkopolskiego, którzy przygotowali szeregi powstańcze. Podniosłym momentem przy zakończeniu uroczystego zebrania było **wręczenie dyplomu dawniejszemu prezesowi Wolframowi** w uznaniu jego pracy na gruncie pakoskim.

Ofiara kąpieli w jeziorze chełmżyńskiem.

Wczoraj po południu udała się rodzina Miemczyków w Chełmży (p. M. był dawniej kierownikiem naszej drukarni) wraz z przybyłymi w gościnę pp. Turskimi z Bydgoszczy nad jezioro chełmżyńskie celem użycia kąpieli. Najstarszy syn pp. Miemczyków, Bolesław, 8-klasista gimnazjum grudziądzkiego, popłynął około 70 metrów od brzegu, poczem zaczął nagle tonąć. Widząc to obecni rzucili się natychmiast na ratunek, lecz odległość i to, że łódka była na łańcuchu opóźniły pomoc. Zwłok dotychczas nie odnaleziono, gdyż głębokość jeziora w tem miejscu sięga 7 metrów. Cios ten jest dla rodziny tem okropniejszy, że nadzieja pokładana w chłopcu zdolnym i pracowitym, poszła w niwecz.

— **Związek Kupców Podróżujących i Agentów Handlowych w Bydgoszczy** wystosował do Towarzystw Kupców Samodzielnych w Wielkopolsce i na Pomorzu pismo następującej treści: Na ostatnio odbytem walnem zebraniu naszego związku został obrany nowy zarząd, pragnący współpracy z kupiectwem i spodziewający się jego poparcia. Obecne położenie przedstawicieli handlowych jest nadzwyczaj trudne z powodu, że prawie wszystkie lepsze zastępstwa, firm krajowych jak i zagranicznych, dzierżą żydzi. Chcąc tym objawom przeciwdziałać związek prosi panów Kupców, by przy dokonywanych transakcjach zakupu popierali **przedstawicieli chrześcijan**. W ten sposób toruje się naszym wojażerom drogę do uzyskiwania posad lepszych i przyczynia temsamem w wielkiej mierze do odżydzenia naszej dzielnicy.

Jak kolej dba o dochody.

Kasy biletowe na większych stacjach zamknięte w czasie największego ruchu. — Pasażerowie dopłacają „za karę“ złotówkę.

Polskie koleje państwowe podniosły z dniem 15 bm. cenę biletów rzekomo dlatego, że ruch osobowy się nie opłacał...

Kolej jednak w dalszym ciągu nie będzie się opłacała, jeżeli nie będzie prowadzona **po kupiecku**. W każdym sklepie, gdzie jest ożywiony ruch, właściciel dogląda, aby personel obsługiwał klijentów szybko i uprzejmie, a jeżeli personelu jest zamało, najmuje nowych pomocników i otwiera dalsze miejsca sprzedaży. Tylko nie na kolei — w Polsce. **W czasie największego ruchu wycieczkowego** w niedziele i święta w takiej n. p. stutysięcznej Bydgoszczy, skąd dziennie odchodzą **w różnych kierunkach 52 pociągi**, rano około godziny 8-ej czynne są **tylko dwie kasy biletowe**. Zniecierpliwieni pasażerowie, czekający nieraz w ogonku 15 do 30 minut, rezygnują z wyjazdu, bądź też pędzą w ostatniej minucie do odchodzących pociągów i tu — **dopłacają 1 złoty** „kary“ czy jakichś tam kosztów manipulacyjnych za wystawienie im biletów przez kontrolerów.

Rzecz niesłychana: za ślamazarność oficjalistów na stacji — muszą płacić pasażerowie! A może koleje państwowe chcą w ten sposób **powiększyć swoje dochody?** — Piszący te słowa, trzy razy już w tym sezonie dopłacał owe złotówki...

Panie ministrze komunikacji, zrób Pan nareszcie porządek na kolejach, a szczególnie na stacji Bydgoszcz.

Nocne życie Hamburga.

(Od naszego specj. korespondenta.)

Hamburg, w sierpniu.

Berlin, Lehrter Bahnhof. Stara ruderа dworcowa, popstrzona gipsem i sztukaturą, pełna śmiesznych „stylowych“ kolumn, „dernier cri“ z przed pół wieku. Na peronie najmodniejszy pociąg do najciekawszego miasta Niemiec. Jedziemy. W drodze, z kabiny pullmana **telefonuję do znajomych**. „Halloh, halloh! Hier Zugtelefonie Berlin-Hamburg“. W przejściach trzeba się trzymać ściany; pociąg mknie jak strzała, starym szlakiem, którym miljony emigrantów szły po nowe życie. Parę drobnych stacyj, zażenowanych swoim beztroskim spokojem. Potem: morze światła. Rakiety — kolej nadziemna wielkiego miasta. Hala dworcowa. „Gepäckträger, Auto“. Hotel, posiłek. Nie traćmy czasu! Na miasto, oglądajmy Hamburg. Do niedawna najbogatsze miasto Europy, dziś jeszcze z willami, nie gorszemi od Florydy. A tuż obok: **nędza portu**; beznadziejność marynarzy; gniazdo zbrodni i występku, raj niebieskich ptaszków. Romantyzm północy, importowany z Szanghaju. Żądze południa, skupione w jednej dzielnicy.

Styl hamburski w architekturze: czerwony spichlerz, przerobiony na dom sześciopiętrowy. Pierwsze drapacze nieba w Niemczech. Mody londyńskie, żargon amerykański. Paradna Mönckebergstrasse wieczorem jak wymarła. Na eleganckim Jungfersteig podejrzane dziewice. Tuż obok, w modnym Alsterpavillon, burżuazja średniego kalibru. Patrycjat hanzeatycki nie siedzi latem w rodzinnem mieście. Albo też pozostaje w pałacach, w swojem gronie, bez mieszania się z pospólstwem.

Ratusz połączony z giełdą. Co za wspaniały symbol dwudziestego wieku! Potem dzielnice „niepewne“. Małe knajpki w bliskości portu. Nagle snop światła. Jesteśmy w St. Pauli, na hamburskim Montmartrze. Przed nami leży sławna Reeperbahn, aleja zabaw dla gości miljonowego portu.

Stanowczo nie są właściciele „lokali“ na drodze do zostania miljonerami. Pustka w restauracjach, pustka na dancingach. Wszystko w tanim stylu, dostępne dla „małego człowieka“. Iluminacja i urządzenie jak na Boulevard Clichy. Winiarnie włoskie, piwiarnie bawarskie; lokal z orkiestrą damską, grającą na trąbach i puzonach. Jazz-band i walc, kiełbasiki i sznycel. Ceny częściowo tańsze niż w centrum. „Filiżanka kawy za 25 fenigów“... za dwadzieścia, za chwilę będzie za darmo? Kelnerzy usłużnie proszą gości. Jak „Moulin Rouge“ paryski, wznosi się „Alkazar“: Czarna rewja i białe niespodzianki. Zniżkowe bilety wstępu na ulicy. Szkoda. Nie mamy czasu. Dalej, w stronę Altony. Ten Hamburg hanzeatycki nie ma w sobie drygu — tak się nam przynajmniej w tej chwili zdaje. Altona — to Prusy. Wszystkiego można się spodziewać po Prusach! Tem bardziej, że leży tam osławiona uliczka ze stosowną nazwą: „Grosse Freiheit“.

W bramach pojawiają się postacie podejrzane. Idziemy dalej, trzymając się razem. Miła nam zabawa, ale miły też spokój. Dalszy ciąg Reeperbahn podobny jest nieco do Woli. Wchodzimy do „lokalu“. Kwartet. Koło jednego stołu tuzin mizdrzących się dziewcząt. Nisze, przegródki. Druga cześć lokalu tonie w półcieniu; zato należy w separatkach zamówić wino. — Pijemy likiery z brudnych kieliszków, stawiamy sznapsa nieproszonym gościom. Do Altony. Na skrzyżowaniu ulic stoi Schupo z pruskim orłem na kaszkiecie. Gdzie jest Grosse Freiheit? Przed panami. Stajemy oszołomieni tandetną powodzią kolorowych świateł. Karykatura rue Pigalle. Specjalność Hamburga-Altony.

Po obu stronach uliczki, ciasnej i brudnej, ciągną się mizerne domki, przeważnie jednopiętrowe. W każdym jest jakaś specjalna atrakcja. Więc: hippodrom, gdzie, za dziesięć fenigów, jedzie się raz do koła kłusem, a za trzydzieści galopem. Jadą przeważnie dziewczyny, nędznie ubrane, o młodych, zniszczonych twarzach i tępym uśmiechu.

Konie obojętnie cwałują w koło. Niska barjerka dzieli widzów od produkcji. Ziemia z pod kopyt pryska na ubrania i do piwa. Tęga dziewczyna siedzi obok anemicznego słabego marynarza, spitego do nieprzytomności; coś do niego mówi. Marynarz wyjmuje banknot, kładzie pieniądze na stół. Kelner zapraszа nowych gości, którzy oglądają się dookoła i czemprędzej wychodzą.

Obok teatr chiński. Odsuwamy wejściową zasłonę. Na scenie znane produkcje linoskoczków i czarodziejów; dookoła dość zapełnione stoliki. Gospodarz chińczyk, tak samo część służby. Nie siadamy, idziemy dalej. Z pod zmrużonych powiek łypią na nas skośne oczy. Z sutereny dochodzą dźwięki charlestona. Duże plakaty wabią: „Panie w strojach kąpielowych“. Drobne grupki podpitych mężczyzn idą z lokalu do lokalu. Wymijamy ich w milczeniu.

Cała „zabawa“ ma coś ponurego. Trzeba być dobrze pijanym, aby nie widzieć **nędzy**, wyzierającej z każdego kąta, z pod szminki na zwiędłej przedwcześnie twarzy i za bufetem knajpy „Zum Paradies“. W rękach trzymamy papierowe chorągiewki, bezpłatny dodatek dla bywalców Grosse Freiheit. Wracamy na Reeperbahn, znowu jesteśmy w wolnem mieście hanzeatyckiem. Chcemy zapuścić się w boczną uliczkę, ale cofamy się przed odorem najciemniejszego Hamburgu. Nocny autobus odwozi nas w śródmieście.

Przed spoczynkiem dziwimy się napotkanym kontrastom. Hamburg dziennу obfituje w młode, zdrowe dziewczyny, może najładniejsze w całych Niemczech. W nocy wychodzą na St. Pauli ostatnie wywłoki rodzaju ludzkiego. Obok luksusowych pałaców możnych tego świata stoją rozpadające się lepianki wydziedziczonych...

Dr. Alfred Szowiecki.

Powstańcy w Solcu Kujawskim pod nowym sztandarem.

(ra) Jedną z pięknych uroczystości była niedzielna uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Solcu Kujawskim.

Do zbiórki zarządzonej o godz. 9-ej przez komendanta obwodowego, p. Michalaka, stanęły nast. organizacje z sztandarami: z Bydgoszczy „Macierz", Szwederowo, Jachcice, Wilczak-Okole, Bielawki-Skrzetusko, Brzoza, Wielkawieś, Łęgnowo, Opławiec, Fordon, Polski Związek Kolejowców z Bydgoszczy i Solca, z miejscowych towarzystw: Tow. Młodych Polek, Sokół, Wolny Cech, Bractwo Kurkowe, Solecki Klub Kolarzy, Klub sportowy „Unja", Związek Inwalidów Zjednoczenie Zawodowe, Tow. Robotników pod wezw Serca Jezusowego. Sztandarów było 15. Władze reprezentowali: z Gdańska wiceprezesi okręgu starogardzkiego p. Kreft. Okręg Bydgoszcz: prezes in. Bernaczek i komendant p. dyrektor Strzyżewski. Obwód: cały zarząd w komplecie z swym prezesem na czele p. inż. Grodzkim, który odebrał raport od komendanta p. Michalaka.

O godz. 10 udano się w pochodzie z orkiestrą 15 pap. z Bydgoszczy na czele do kościoła parafjalnego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. proboszcz Mączkowski przed ołtarzem ustawionym przed kościołem. Celebrans przed poświęceniem sztandaru w bardzo pięknych słowach przemówił do zebranych o znaczeniu organizacji powstańców i o obowiązkach względem sztandaru. Chrzestnymi byli: dyrektor Impregnacji p. Czaczka z żoną, burmistrz p. Pepliński z p. Adamską, prezes rady miejskiej p. Bandurski, w imieniu redaktorowej p. Teskowej p. Raczyński, p. Ostrowski, inżynierowa p. Bernaczkowa, żona prezesa okręg. p. Sikora Bydgoszcz (P. Z. K.), p. Jabłońska, p. Popławska, p. Maternicka. Chór kościelny upiększył nabożeństwo swym śpiewem.

Nadmienić wypada, że sztandar bardzo pięknie wykonano w znanej firmie p. Fiołki w Bydgoszczy.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na grobie powstańców, spoczywających na cmentarzu koło kościoła, poległych w walkach powstańczych w okolicy Solca Kujawskiego. Są to śp. Michał Derda z Jaksic i śp. Franciszek Piotrowski z Pechowa. Po zarządzonej przez komendanta jednominutowej ciszy w krótkich słowach przemówił p. Jabłoński.

Następnie wszystkie towarzystwa w karnym szyku udały się w pochodzie przez miasto na rynek, gdzie odbyła się defilada przed nowopoświęconym sztandarem i władzami. Podczas pochodu z okien sypały się kwiaty. Po defiladzie udano się do ogrodu Hotelu Wielkopolskiego, gdzie prezes okr. p. inż. Bernaczek po krótkiej przemowie wręczył sztandar prezesowi miejsc. p. Paliwodzie, ten zaś chorążemu, potem nastąpiła przysięga. W bardzo pięknych słowach przemówił o obowiązkach towarzystwa dla Ojczyzny delegat z Gdańska wiceprezes okr. p. Kreft. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Jabłoński, prezes P. Z. K. Burmistrz p. Pepliński powitał wszystkie towarzystwa jak i delegacje jako gospodarz miasta.

Miejscowy prezes p. Paliwoda zdał przewodnictwo prezesowi okr. p. inż. Bernaczkowi. Życzenia składali: W imieniu starosty p. dr. Berety p. Cichowska i gwóźdź, chrzestny p. Bandurski prezes rady miejskiej w im. miasta gwódź, inż. Majret w im. Dyr. Kolej. Gdańsk gwóźdź, prezes Bractwa Kurkowego p. Czaczka dyrektor Impregnacji gwóźdź, w im. chrzestnej redaktorowej p. Teskowej współpracownik p. Raczyński 50 zł, p. Sikora 20 zł jako chrzestny, p. Małycha w im. Gaz. Bydg. gwóźdź, ref. ośw. p. Deja, w im. Obwodu p. Fiołka gwóźdź, p. Popławski w zast. kolarzy ze Solca, Tow. Serca Jezusowego gwóźdź, Bierzyński Łęgnowo gwóźdź, p. burmistrz Pepliński gwóźdź, Pow. Naczelników Kolejowych 3 gwoździe, p. Wojtalewicz gwódź, p. Gackowski gwóźdź, p. Piasecki gwóźdź, naucz. p. Grzegorz w im. Sokoła gwóźdź, Zw. Ofic. Rez. gwóźdź. Gwoździ wbito 21, pieniędzy zebrano 175 zł.

Prezes okr. inż. Bernaczek podkreślił w krótkich słowach zasługi kilku członków, którzy się wiele przyczynili dla rozwoju organizacji przedewszystkiem dyrektor Impregnacji pan Czaczka, któremu złożył podziękowanie.

Następnie udano się do pięknie udekorowanej sali na wspólny obiad, do którego zasiedli wszystkie organizacje, cała rada miejska z burmistrzem p. Peplińskim, ks. prob. Mączkowski i władze okręgowe i obwodowe. Podczas obiadu przemawiali: p. burmistrz Pepliński, p. Jabłoński, p. Bierzyński, p. Fiołka, p. Sikora, p. Raczyński w imieniu Dzien. Bydg., p. Małycha ks. prob. Mączkowski i inni.

Po obiedzie o godz. 3 udano się do parku miejskiego na koncert i zawody w Strzelnicy, której oraz narzędzi wszelkich i przyrządów użyczyło Bractwo Kurkowe. O godz. 8 wieczorem ruszono w pochodzie z parku do Hotelu Wielkopolskiego, gdzie rozpoczęła się zabawa taneczna.

Udział w uroczystości był liczny, przebieg wzorowy.

*

Zarząd Obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz urządził również marsz przedzjazdowy w swym obwodzie z Bydgoszczy z koszar 62 p. p. 17 klm. do Solca Kujawskiego w którym to nagrody zdobyli nast. zawodnicy: Wojewódzki, Wilczak-Okole nagr. I., Pałulny Wilczak-Okole II., Jagła Bielawy III., Nowak Fr. Wilczak - Okole IV., Jezierski Wilczak V., Malinowski Solec Kujawski VI., Napierała Wilczak VII., Żuchełkowski Bielawy VIII., Krieze Wilczak IX., Jezierski Roman Wilczak X., Myszkowiak Bielawy XI., Polak Szwederowo XII., Żumiński Wilczak XIII., Neuman Wilczak XIV., Szkudlarek „Macierz" XV. Z cyklistów zdobyli: Kubera Szwederowo nagrodę I., Szprenglewski Wilczak nagrodę II., Deręgowski Wilczak nagrodę III.

*

Pogrzeb Powstańca. Tow. Powst. i Wojaków w Solcu Kujawski w dniu swym uroczystym poświęcenia sztandaru miało i pogrzeb, ponieważ śmierć nieubłagana zabrała dobrego i wielce szanowanego członka śp. Józefa Frącza, którego to nowopoświęcony sztandar odprowadził na spoczynek wieczny.

Nakło.

Osobiste. Dyrektor miejskiego Gimnazjum Państw. p. Polakowski wyjechał na urlop wypoczynkowy do 25. bm. W tym czasie zastępuje i przyjmuje interesentów p. prof. Gapiński.

Zebranie. W piątek 17. bm. odbędzie się o godz. 10,30 przed poł. w sali Strzelnicy zwyczajne walne zgromadzenie plantatorów buraków cukrowych przy cukrowni Nakło.

Zmiana własności. P. Aleksiewicz sprzedał swój hotel i restaurację za cenę 95000 zł p. Irenie Bielec przybyłej obecnie z Ameryki.

Z wójtostwa. P. Biniakowski wójt przyjmuje interesentów w sprawach urzędowych w środy i piątki od godz. 11 do 12.

Budowa drogi. Z dniem 9. bm. rozpoczęto brukowanie drogi od szosy Wysoka—Wysoka Mała. Ruch kołowy na wymienionej części drogi został zamknięty.

Pod adresem hurtowników sprzedaży tytoniu. Od pewnego czasu słychać coraz częściej skargi ze strony palaczy tytoniu na brak pewnych sort papierosów.

Zaraza. Urzędowo stwierdzoną została zaraza świń w zagrodzie p. Czeszewskiego w Drążnie.

Szubin.

Miesięczne zebranie Związku Inwalidów Wojennych odbyło się w ub. niedzielę w Domu Polskim. Zagaił prezes p. Waligórski w obecności 43 członków. Protokół z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania odczytał sekretarz p. M. Masłowski. Prezes p. Waligórski referował nast. sprawę urządzenia przedstawienia i zabawy, odbyć się mającej 30 września lub 7 października. Czysty zysk przeznacza się na tegoroczny fundusz gwiazdkowy. W skład komisji zabawowej weszli pp. Kazimierz Bałka, Ignacy Czajkowski, Antoni Nowak, Aleksander Szymański, Anna Jachalska, Jan Konradowski i p. Jan Janiszewski. W dalszym ciągu przyjęło zebranie do wiadomości okólniki i pismo zarządu wojewódzkiego. Na kongres ogólno krajowy, wybrano jako delegatów prezesa p. K. Waligórskiego i sekretarza p. M. Masłowskiego. W sprawie przydziału drzewa ulgowego uchwalono zwrócić się przez zarząd wojewódzki do dyr. Lasów Państwowych w Poznaniu, gdyż państw. Nadleśnictwo w Nakle na zgłoszone zapotrzebowanie drzewa z dnia 15 listopada r. ub. nie dało dotychczas żadnej odpowiedzi. Podczas zebrania przyjął zarząd na członków pp. Stefana Dembskiego, Jana Janiszewskiego, Antoniego Nowaka, Jana Konradowskiego, Annę Reek i Piotra Szuszyńskiego.

Święto Harcerzy Polskich w Szubinie. Ub. niedziela była dla naszej młodzieży niezwykle uroczysta, bowiem w dniu tym harcerze szubińscy urządzili swój doroczny Dzień Harcerza. O godz. 8,30 przybył do Domu Polskiego oddział harcerzy Zakładu Wychowawczego z własną orkiestrą i z tą chwilą zaczęły się zbierać i inne drużyny, komitet i publiczność, poczem wspaniały pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie, które odprawił sędziwy ks. radca Sołty-

Solanki inowrocławskie.

(Od własnego korespondenta).

O Solankach inowrocławskich z entuzjazmem poprostu rozpisuje się prasa endecka jak miejscowa, tak i zamiejscowa, natomiast głucho o nich w pismach bezpartyjnych lub też o innych odcieniach myśli politycznej. Zwierzchnia władza Solanek, to znaczy Komisja Uzdrowiskowa składa się z ludzi bez inicjatywy i rozleglejszych horyzontów pracy twórczej, więc nic dziwnego, że rozwój naszych solanek idzie dość kulawo. Trochę inicjatywy wprowadza tam, co prawda młody jeszcze lekarz zakładowy dr. Wiernicki, lecz zbyt obarczony jest on wielu zajęciami pracy zarobkowej. Jednoczy on mianowicie obowiązki lekarza wojskowego 59 p. p., lekarza w zarządzie tut. Kasy Chorych, gdzie prowadzi również stację analistyczną, przytem jeszcze praca w zakładzie miejskim oraz praktyka lekarska prywatna, które to zajęcia pochłaniają mu tyle czasu, a zależność od decernenta miejskiego zakładu Solanek dentysty tut. p. Łabiszewskiego zbyt przeszkadza, aby mógł ów eskulap pomimo najlepszych chęci wiele zdziałać i podjąć reformy poważne. To też wbrew temu, co głosi prasa miejscowa, iż rocznie zjeżdża tu jakoby do 6 tys. kuracjuszy, liczba ta naprawde iest znacznie skromniejszą i niewiele przekracza 4 tysięcy, podczas gdy już niedaleki i pokrewny leczeniem Ciechocinek gromadzi 10 do 12 tysięcy.

Niektórzy oskarżają w tym wypadku dyrektora naszych Solanek, p. Walentego Kortusa, twierdząc, że jest to człowiek nieodpowiedni, bez wykształcenia i wrodzonej inteligencji, a przytem pozbawiony inicjatywy i daru jednania sobie ludzi w obejściu towarzyskiem. Dużo jednak niewątpliwie jest tu przesady, gdyż na korzyść dyr. Kortusa przemawia ta okoliczność, iż jest on nader pracowity i wysoce uczciwym pracownikiem, a póki nie rozwinęły się jeszcze tutejsze Solanki na miarę europejską, może i powinna wystarczyć taka administracja.

Należy jeszcze zauważyć, że warunki naturalne u nas są uboższe, aniżeli w innych uzdrowiskach. Prawda, iż posiadamy ogromne zasoby soli kuchennej, sięgające w przybliżeniu ilości miljarda tonn, co w porównaniu z biednym w sól Ciechocinkiem jest liczbą imponującą. Ale tam mają kilkanaście źródeł wody leczniczej mineralnej do picia, a śród nich świeżo znalezione i termalne, mające stale wysoką temperaturę, co ma umożliwić pono kurację i w zimie. My zaś pozbawieni jesteśmy tych źródeł, a istnieje tylko jedno w dziedzińcu zakładu Solanek, na którego eksploatację udzielono monopolu aptekarzowi tut. p. Reszce, a ten gazuje tę wodę i sprzedaje ją po 90 gr. butelkę. Jednakowoż źródło to nie jest znów wcale tak świetne i godne polecenia. Badano tę wodę już za czasów niemieckich i nic osobliwego nie znaleziono, a przed paru miesiącami zarząd Solanek za inicjatywą dra Wiernickiego sprowadzi tu do badania chemika warszawskiego Państw. Instytutu Higjeny p. Stan. Kosmalskiego. Badania ostatnie orzekły narazie, iż woda ta nie jest radjoczynną, podobnie zresztą, jak i w Ciechocinku oraz w większości źródeł w Polsce, a przytem że studnia, skąd woda jest brana, jest zaniedbaną, gdyż były tam kawałki gnijącego drzewa i zaciekała woda deszczowa, więc też skład chemiczny tej wody mógł być całkiem przypadkowy. Przytem chemikowi temu nie pokazano wyników badań dawniejszych, co pozwoliłoby mu o wiele lepiej się orjentować. Wogóle przygotowania tych badań było marne, a o rezultatach badań wstępnych nie było poprostu z kim kompetentnym mówić, a więc chemików, oprócz prób do dalszej szczegółowej analizy tej wody, wywiózł stąd jak najgorsze wrażenie o całym zarządzie Solanek.

Na pociechę jednak tej administracji powierzchowne oględziny urządzeń kąpielowych na wiosnę roku bieżącego, dokonane przez ministra spraw wewnętrznych generała-lekarza p. Składkowskiego wypadły jak najlepiej. Również dla całkiem bezstronnej oceny Solanek należy dodać, że kąpiele Solankowe tut. są bezwzględnie w wielu chorobach niezwykle skuteczne, bardzo pomocne nawet, to też zjeżdżają tu niektórzy kuracjusze z roku na rok w ciągu lat kilku, doznając tu znakomitej ulgi. Dawny zakład solankowy staje się w pełni sezonu ciasnym i niewystarczającym, to też mają zbudować nowy pawilon kąpielowy kosztem 400 tys. złotych, gdy tylko zostanie sfinalizowaną pożyczka amerykańska dla miasta w wysokości 180 tys. dolarów.

W porównaniu z innemi uzdrowiskami jest u nas znacznie taniej, mało zaś przyjeżdża tu żydów, którym nie chcą mieszkańcy odnajmować pokojów i wogóle ich nie tolerują, a że jest u nas dość spokojnie, więc też ci kuracjusze którzy chcą się leczyć poważnie, czują się wcale dobrze. Kąpiele borowinowe mniej są tu skuteczne, a gazowe są wytwarzane sztucznie, jak zapewne i gdzieindziej, gdyż gaz wypuszcza się z metalowych balonów. Nie mniej i te kąpiele mają swój dodatni wpływ na organizm chory, o ile są należycie stosowane.

Dla każdego uzdrowiska ważne są warunki klimatyczne, więc temperatura, opady, panujące wiatry, usłonecznienie itp., to też wszędy starają się mieć stacje meteorologiczne. Za czasów niemieckich była tu mała stacja, której ślad później zaginął, aż dopiero w roku bież. dr. Wiernicki wyjednał od Komisji Uzdrowiskowej kredyt na blisko 2 i pół tys. zł na urządzenie pełnej stacji przy Solankach. Założyli tą stację profesorowie tut. gimnazjum państw. Otto i Niedzielski, który pierwszy jeździł po wskazówki do profesora meteorologji w uniw. poznańskim. W. Smosarskiego, a następnie i do Warszawy, skąd od firmy wskazanej przez Państwowy Instytut Meteorologiczny przywiózł cenny i czuły barometr rięciowy, jaki tylko osobiście doręczają ze względu na trudności znaczne transportu. Od lipca mamy już codziennie obserwacje pogody, a komunikaty podawane są w prasie miejscowej, co po wielu latach przyczyni się do dokładnej znajomości warunków klimatycznych uzdrowiska naszego. Jest to niewątpliwie postęp znaczny, lecz miasto winno jeszcze wyznaczyć kredyt na wynagrodzenie kierownika stacji, a nie korzystać z akcji dobroczynnej uspołecznionych jednostek. W każdym razie miasto posiada obecnie tak kompletną stację meteorologiczną, jakiej dotąd nie miało, co stanowi zasługę organizatorów. Obecnie też i szkoły miejscowe zaczęły urządzać wycieczki naukowe dla obejrzenia przyrządów tej stacji, jakich dotąd młodzież nie miała sposobności oglądać.

Jak w innych uzdrowiskach tak i u nas koncertuje codzień orkiestra wojskowa i to dość znacznym kosztem, bo za kilkanascie tygodni sezonu umówiono kwotę 20 tys. z. Początkowo grywała orkiestra miejscowego pułku piechoty, lecz gdy ta wyszła na ćwiczenia letnie do Grupy, zastąpiła ją orkiestra 14 p. p. z Włocławka. Zmiana ta okazała się korzystną dla słuchaczy tych koncertów, jak twierdzą powszechnie, a to tem więcej, że orkiestra ostatnia otrzymała podobno na konkursie prowincjonalnym orkiestr pierwszą nagrodę.

Wreszcie jesienią roku bieżącego ma być oczyszczoną sadzawka w Parku Solankowym, która pod koniec lata rozszerza przykrą woń zgnilizny. Na stawku tym stoi kilka łódek, a w pobliżu restauracja, która wraz z urządzeniem, pensjonatem dla kuracjuszy na piętrze i łódkami temi jest wydzierżawiona przez miasto wiceprzewodniczącemu Rady Miejskiej p. Lenartowskiemu za śmieszną kwotę.... stu złotych miesięcznie (fakt!). A prasa miejscowa ignorując ten fakt, przytaczany już kiedyś śród innych rewelacyj przez nasz „Dziennik", ma jednak odwagę twierdzić, że gospodarka miejska jest dobra i że poszlakowani o nadużycia „ojczymowie" miasta naszego zdołają się jakoby oczyścić z zarzutów i rehabilitować. Wolni od partyjności obywatele nasi są jednak w większości odmiennego zdania w tej sprawie.

siński, pochód wrócił w tym samym porządku do miejsca zbiórki. O godz. 2 po poł. ten sam pochód wyruszył do lasku miejskiego Wesółka w którym odbył się dalszy ciąg zawodów. Uroczystość harcerską zaszczycili swą obecnością sędziwy i zawsze dla harcerstwa przychylny ks. radca L. Sołtysiński, p. starosta Kutzner, ks. prob. Sterczewski, p. dr. Nowakowski i Szadziński z Szubina, dr. Giebocki z Barcina i inni. O godz. 7 wiecz. odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom. Nagrody otrzymali nast. chłopcy: za bieg 100 mtr. 1. nagr. Erdman Maks. Szubin, 2. nagr. Ławnicki Józef Barcin. Skok w zwyż: 1. nagr. Zięcik Józef Szubin, 2. nagr. Erdman Maks. Szubin. Skok w dal: 1. nagr. Erdman Maks., 2. nagr. Jarecki Bernard z Szubina, Rzut kulą: 1. nagr. Erdman Maks., 2. nagr. Zięcik Józef Szubin. Rzut oszczepem: 1. nagr. Jarecki Bernard, 2. nagr. Zięcik Józef Szubin. W strzelaniu otrzymał nagrodę wędrowną zaofiarowaną w roku 1927 przez Magistrat miasta Szubina drh. Damazyn M., 2. nagr. Ziętara Feliks, 3. i 4. Alwin Ludwik, 5. Warszawski, 6. Jarecki Bernard. W biegu dla młodszych otrzymali nagrody zaofiarowane przez p. W. Chłapowską z Sobiejuch, która stale już stara się o dobro harcerstwa: 1. Różkowski, 2. Maciejewski i 3. Szybowicz. Podczas zabawy urządzono na scenie szałas, przed którym obozowali harcerze. Jedna z druhen wypowiedziała piękny monolog harcerski. Cały obraz przy świetle i bengalskich ogniach udał się bardzo ładnie. W końcu należałoby nadmienić, że dużo do uświetnienia dnia tak pięknego przyczynili się panowie zaproszeni do komitetu jak pp. burmistrz Grus, M. Szramkowski, Cholewczyński, Służewski, Śledzikowski, T. Erdman i Strauchman. Niemniej zaś należy się podziękować obywatelstwu m. Szubina za okazaną ofiarność w zaofiarowaniu nagród dla chłopców. Osobno zaś składa drużyna podziękowanie p. Wandzie Chłapowskiej za tak piękne nagrody.

Inowrocław.

Kiermasz, urządzony staraniem ruchliwego Tow. Pań Miłosierdzia ub. niedzieli w Strzelnicy przy solankach, wypadł wspaniale. Czysty zysk przekazany zostanie na odbudowę kościoła Matki Boskiej.

Wystawa obrazów artystów warszawskich została ub. niedzieli zamkniętą. Sprzedano szereg cennych obrazów. Wystawę zwiedziło około dwóch tysięcy osób.

Jako środek propagandowy na zbliżający się „Tydzień Lotniczy" zamierzają tut. komitety, tj. powiatowy i miejski LOPP. urządzić w dniu 25. bm. lub też 2 września rb. lot balonu kulistego, który ma być wypożyczony z pułku lotniczego w Toruniu.

Włamano się do wili dr. Leopolda Lerego przy ul. Solankowej nr. 11, gdzie złodzieje skradli większą ilość nakryć i srebra stołowego z monogramami E. L. L. I. M. łącznej wartości 1500 zł i gotówki 470 zł, oraz 5 pudełek cygar marki „Legitymos". Policja przeprowadza energiczne dochodzenia za złodziejami.

Na pogawędce tercjarskiej, która odbyła się po nieszporach w salce Ochronki N. S. P. J., żegnano ustępujący stary zarząd, mianowicie: pp. Kazimierę Durską, która wytrwała na tem odpowiedzialnem stanowisku aż 44 lata oraz Michała Paczkowskiego, urzędującego lat 23.

POZNAŃ. (Przebił swego przeciwnika bagnetem.) W Poznaniu, przy ulicy Prądzyńskiego nr. 27, w domu robotniczym wynikła awantura, która skończyła się bardzo krwawo. Oto w pewnej chwili niej. Wychowski z 68 p. p. w szalonej złości przebił bagnetem swego przeciwnika niej. Frankiewicza, który natychmiast wyzionął ducha. Ciało nieszczęśliwego odesłano do kostnicy, zaś Wychowskiego aresztowano.

10 lat ciężkiego więzienia.

Karol Zeidler, szewc, zamieszkały w Grzempach, pow. Czarnków, otrzymał dość znaczny posag. Za pieniądze żony nabył 45-morgowe gospodarstwo, przepisując je na swoje imię. Po upływie pewnego czasu Z. sprzedał ziemię bez wiedzy żony, która założyła sprzeciw, oddając równocześnie sprawę do sądu. Sprzedaż została wyrokiem sądu unieważniona.

Od tego czasu o harmonijnem współżyciu małżonków nie było mowy. Podczas jednej sprzeczki Zeidler powiesił żonę w stajni. Po dokonanem morderstwie Z. wyjechał do Czarnkowa, gdzie został aresztowany.

Wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 2 sierpnia ub. roku skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony wniósł apelację. Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił prośbę skazańca, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji.

Przebudowa głównego dworca w Poznaniu.

Ponieważ w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej niewątpliwie znacznie zwiększy się frekwencja pasażerów na tutejszym dworcu, Pozn. Dyrekcja Kolei czyni usilne starania, aby komunikacja, ekspedycja itp. nie doznawały najmniejszych przeszkód.

Przedewszystkiem pod gmachem dworca prowadzony zostanie obszerny tunel, z wyjściem na Łazarz. Istnieje projekt, aby dla dogodności przyjezdnych na wystawę urządzić pod gmachem dworcowym biura kwaterunkowe, dostęp do których prowadzić będzie z nowego ganku podziemnego. Obok biur kwaterunkowych urządzone będą wygodne łazienki. Prace nad budową tunelu już rozpoczęto.

Główny westybul będzie również znacznie rozszerzony aż do obecnych pomieszczeń, dla przechowywania ręcznego bagażu. Zniknie więc całkowicie ściana z okienkami i zegarem i miejsce jej zajmą szerokie schody, prowadzące do tunelu.

Niewygodne wąskie wejście i wyjścia będą zamurowane. W ten sposób osiągnie się wolny dostęp do przechowalni ręcznych pakunków. Również i ekspedycja bagażu będzie znacznie powiększona. W miejsce okienek biletowych, które znikną wraz z środkową ścianą, otworzono już nowe okienka po prawej stronie ekspedycji bagażowej.

Wogóle, cały dworzec będzie odświeżony, a westybul, kurytarze i sale I i II klasy ulegną gruntownej renowacji i pomalowaniu; otrzymają też one parkietowe podłogi. Istnieje również projekt założenia centralnego ogrzewania.

Wypadki samochodowe mnożą się.

Z Poznania donoszą: Samochód osobowy PZ 10175, kierowany przez właściciela Wieczorka Stanisława, zamieszkałego przy ul. Górna Wilda 43, najechał na ulicy Wjazdowej przechodzącą Will Gertrudę, zam. przy ul. Żórawiej 4. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

*

Na szosie prowadzącej do Poznania, wydarzyła się druga katastrofa samochodowa.

Dorożka samochodowa, kierowana przez szofera Mieczysława Mielcarka, zamieszkałego przy ul. Piotra Wawrzyniaka 21, wywróciła się i wpadła do rowu. Szofer wyrzucony został z pojazdu na szosę, odnosząc poważne obrażenia i złamanie kilku żeber. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala miejskiego.

Katastrofa spowodowana została pęknięciem opony, skutkiem czego samochód, jadący dość szybko, wpadł do rowu.

Nowa katastrofa samochodowa.

Dwie osoby zabite i dwie bardzo ciężko ranne.

Na szosie Swarządz - Kostrzyń - Gniezno wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Wczoraj wyjechał autem wraz z rodziną swą p. Waberski, fabrykant powozów z Gniezna. W drodze powrotnej około Swarzędza prawie że na spiralach (zakrętach) szosy, jakieś auto pędzące z tyłu chciało wyminąć samochód p. W. Szofer chcąc się usunąć z drogi nagle skręcił w bok. Nie opanował jednak kierownicy, albo też siłą rozpędu wóz uderzył w drzewo. Skutki zderzenia były straszne. **Matka p. Waberskiego i szofer zostali zabici na miejscu,** p. W. zaś i jego siostra odnieśli bardzo ciężkie potłuczenia. Odwieziono ich w poważnym stanie do szpitala.

Ks. biskup Okoniewski w Chojnicach.

Już po raz wtóry gościły prastare mury naszego grodu ks. biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Przyjazd ks. biskupa nastąpił o godz. 10 rano. J. E. udał się w towarzystwie licznego duchowieństwa do Zakładu św. Boromeusza, odebrał od Sióstr Franciszkanek ślubowania. Następnie ks. biskup odprawił w kaplicy uroczystą mszę św.

O godz. 16 zebrały się przed plebanją i na ulicach tłumy wiernych. O godz. 16,30 wśród okrzyków „Niech żyje!" udał się z plebanji J. E. na cmentarz, gdzie zebrały się olbrzymie tłumy wiernych oraz liczne delegacje ze sztandarami. Wśród uroczystej ciszy wygłosił ks. biskup piękne kazanie okolicznościowe w języku polskim i niemieckim, następnie odbyły się uroczyste modły, w końcu poświęcenie nowego cmentarza. Podczas uroczystości chór „Lutni" pod batutą p. Gierszewskiego, wykonał „Ojcze nasz" oraz „Modlitwę" Moniuszki. Następnie wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje!" udał się ks. biskup w asyście licznego kleru jak: ks. prałata Szulca z Konarzyn, ks. prob. Makowskiego, ks. kuratusa Niklewskiego i innych do pobliskich Krojant dla dokonania poświęcenia nowego ołtarza w kaplicy państwa Łukowiczów. Po ceremonji poświęcenia wrócił J. E. do Chojnic, gdzie był gościem u państwa dr. Łukowiczów.

Nadmienić wypada, że mimo dnia roboczego Chojnice przybrały prawdziwie odświętną szatę, wystawiając kilka pięknie urządzonych bram tryumfalnych.

I. zlot okręgu IX i poświęcenie sztandaru „Sokoła“ w Skarszewach.

Skarszewy obchodziły uroczyście I. zlot okręgu IX. Już w sobotę wieczorem pociągi przywoziły liczną drużynę i władze okręgowe, które na dworcu w im. zarządu „Sokoła" powitał prezes Swieczkowski. Wieczorem urządziło gniazdo na cześć przybyłych akademję, którą zagaił p. prezes Swieczkowski. Prezes okręgu p. Sochaczewski podniósł w swem przemówieniu znaczenie zlotu. Bardzo pięknie przemówił ks. wikary Lange i burmistrz Dominiczak. Z deklamacjami wystąpiły: pp. Ruchniewiczówna z Kościerzyny i Rudnicka z Skarszew. Pan Biedowicz wypowiedział historję „Sokoła" wogólności, a w szczególności gniazda Skarszewy, p. Bolduan (zastępca naczelnika okręgowego) omówił credo „Sokole", ze śpiewem wystąpiło Tow. śpiewu „Lutnia".

W niedzielę rano o godz. 5 pobudka zbudziła drużynę, o godz. 6 rozpoczęły się zawody oraz próby ćwiczeń zlotowych.

W malowniczym pochodzie ruszono do kościoła na nabożeństwo. W pochodzie zauważyliśmy pp.: starostę dr. Bartza, burmistrza Dominiczaka i liczną reprezentację z miasta i okolicy. Przewodnictwo Dzielnicy reprezentowali pp. naczelnik Bol. Makowski i sekretarz St. Kunz, z Gdańska był b. naczelnik okr. p. Garyantysiewicz i stary weteran „Sokoli" p. Simon z sztandarem.

Mszę św. odprawił ks. Lange, który przedtem poświęcił sztandar „Sokoli". Po mszy św. rowinął się pochód, udając się na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie śp. Gdańca. Następnie ruszył pochód na Rynek, gdzie dokonano otwarcia zlotu, którego dokonał prezes okręgowy. Uroczyście wręczył sztandar chrzestny naczelnikowi dzielnicy p. Bol. Makowskiemu. Następnie odbyła się przed nowopoświęconym sztandarem defilada.

Wspólny obiad żołnierski.

W pochodzie udano się na boisko miejskie, gdzie przygotowano na prowizorycznych stołach nakrycia do wspólnego obiadu. Że obiad był smaczny, to zasługa pań, które były gospodyniami tej uroczystości, a więc pp. Biedowiczowej i burm. Dominiczakowej.

Po południu przystąpiono do ćwiczeń zlotowych, koncertowała bardzo udatnie orkiestra „Sokola" z Czerska.

Świecie.

Warunki przyjęcia do Konwiktu Gimnazjalnego. Zarząd Konwiktu Gimnazjalnego w Świeciu n-W. podaje na liczne zapytania interesowanym osobom do łask. wiadomości, że pisemny wniosek o przyjęcie ucznia do Konwiktu muszą podać rodzice względnie opiekun; do wniosku należy dołączyć zapieczętowane świadectwo moralności od poprzedniego ks. katechety względnie od miejscowego ks. proboszcza. Zniżki w opłacie czesnego przyznaje się tymczasowo tylko uboższym wychowankom, pochodzącym z powiatu świeckiego.

Zabawa Tow. Samodzieln. Rzemieślników. Tow. Samodzielnych Rzemieślników w Świeciu ostatniemi czasy objawia nadzwyczajną ruchliwość, dzięki tak prezesowi mistrzowi stolarskiemu p. Michałowskiemu, jak też i całemu zarządowi. W przyszłą niedzielę, tj. dnia 19. bm. Towarzystwo urządza wielką zabawę połączoną z koncertem w ogrodzie zamkowym. Na program zabawy złożą się produkcje muzyczne, orkiestry K. M. W. pod batutą p. Tomaszewskiego a także różne urozmaicenia jak strzelanie do tarczy, kręglowanie o nagrody, koło szczęścia, łowienie ryb, dla dzieci skakanie w workach itp. Czysty zysk przeznacza się na zakup sztandaru. Zabawa Tow. Samodzielnych Rzemieślników zapowiada się nader interesująco, to też o ile pogoda dopisze, całe Świecie znajduje się w przyszłą niedzielę w ogrodzie Zamkowym.

Starogard.

Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych, R. P. ogniw organizacyjnych, istniejących na terenie województwa pomorskiego, odbędzie się w Starogardzie w niedzielę, dnia 19. bm. w salach Hotelu Wielkopolskiego. Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego reprezentować będzie przewodniczący p. Marjan Kantor.

Tczew.

Niecodzienne widowisko. W ub. tygodniu zatrzymała się na dworcu naszym trupa wędrowna przedsiębiorstwa Hagenbecka z Hamburga, składająca się z około 70 krajowców z wyspy Ceylon, która w drodze do Królewca przeładowywała sześciu wspaniałych słoniów.

Kradzież. W ub. niedzielę, w czasie nieobecności domowników z zamkniętego mieszkania p. Cz. Nad Wisłą wykradziono mało noszone ubranie i płaszcz. Dotychczas na trop złodzieja nie natrafiono.

Cech kurołapów rozpoczął kampanję. Cech kurołapów rozpoczął robotę na większą skalę. Ostatnio odwiedzili oni naraz dwie zagrody i skradli kilka kur, królików i młodych gąsek.

„Bazar“ parafji nowomiejskiej na rzecz budowy kościoła. Bazar urządzony przez specjalny komitet z ks. kuratusem Młyńskim na czele w ogrodzie Domu Miejskiego udał się znakomicie. Oprócz koncertu, loterji fantowej, aukcji amerykańskiej, bufetów zimnego i ciepłego „Bazar" obficie był zaopatrzony w piwko i inne napoje. Mamy wrażenie, że wynik kasowy będzie bardzo dobry.

I maskarada nie pomogła — pojechał z powrotem za kraty. W ub. wtorek, przytrzymano przy ul. Sambora uciekiniera z więzienia Starogardzkiego, który okradłszy dozorcę z ubrania zdołał się wydostać na wolną stopę.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

PIĄTEK, 17 SIERPNIA.

Poznań. (344,8). Godz.: 13,00—14,00: Sygnał czasu, koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien., zbożowo-towarowej i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14,15—14,30: Komunikaty PAT. 18,00—19,00: Koncert popołudniowy orkiestry salonowej z kawiarni „Esplanada". 19,00—19,30: „Silva rerum". 19,30—19,55: Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 19,55—20,10: Komunikaty gospodarcze. 20,15—22,00: Akademja ku czci Ameryki z okazji przyjazdu do Poznania 5-ciu dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych. 22,00—22,20: Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PAT. 22,20—22,40: Nadprogram. 22,40—24,00: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton".

Warszawa. (1111). Godz.: 13,00—13,10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15,00—15,20: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 16,30—16,45: Komunikat harcerski. 17,00—17,25: Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 17,25—17,50: Transmisja odczytów z Krakowa. 18,00—19,00: Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,30—19,35: Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne". 19,55—20,05: Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20,05—20,15: Nadprogram, komunikaty. 20,15: Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warszawskiej. W przerwie biuletyn w języku francuskim. 22,00—22,05: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,05—22,20: Komunikat PAT. 22,20—22,30: Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Joachima Ojca N. M. P., Rocha w.
Jutro: Jacka w., Emilji, Maksymiljana.
Wschód słońca: godz. 4,43.
Zachód słońca: godz. 19,24.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od czwartku 16 bm. do poniedziałku 20 bm. dyżurują:
1) Apteka Piastowska, Pl. Piastowski
2) Apteka pod Złotym Orlem, Stary Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

— **Szkoła Zawodowa Żeńska Tow. Popierania Pracy Zawodowej Kobiet** przy ulcy Gdańskej 67, podaje do wiadomości rodziców, że w czasie wakacyjnym przyjmuje wpisy we wtorki i piątki od godz. 10—12.

Prasa warszawska zwraca uwagę na fakt bardzo charakterystyczny i rzeczywiście godny zanotowania.

Samolot, na którym Idzikowski i Kubala wybrali się do lotu transatlantyckiego, nosił początkowo nazwę „Biały Orzeł“. Gdy jednak poczęło się utrwalać mniemanie, że lot się uda, „Białego Orła“ przechrzcono na „Marszałka Piłsudskiego“. Miała to być światowa propaganda dla osoby pana marszałka. W prasie polskiej(a i zagranicznej) roiło się od nazwy „Marszałek Piłsudski“.

Tymczasem lot się nie udał. I z tą chwilą prasa sanacyjna samolot poczęła znowu nazywać „Białym Orłem“. Bo i jakżeż tu pisać: marszałek Piłsudski wpadł do morza! marszałek Piłsudski zawiódł nasze nadzieje! itd. w tym guście.

To wszystko mógł zrobić „Biały Orzeł“, ale przenigdy pan marszałek.

O nieśmiertelna głupoto ludzka!

TEATR MIEJSKI.

Dziś, na afiszu nadzwyczaj melodyjna i dowcipna **operetka** Oskara Straussa **„Bohaterowie“**. Odtwórcy ról głównych z pp. Hermanową, Morozowiczową, Orszańską, Kadenem, Malinowskim, Józefowiczem na czele, są przedmiotem gorących owacyj ze strony widzów. Okrasą przedstawienia jest balet z Popielewską i Fabianem w otoczeniu corps de balletu. Dyryguje kap. Lewicki.

W piątek dla Tow. Uniwersytetu Robotniczego tryskająca niefrasobliwym humorem komedja Z. Marynowskiego **„Samolot S. P. 13“** w koncertowo zgranym zespole. Początek o godz. 7½ wieczorem; wszystkie bilety sprzedane.

W sobotę „Bohaterowie“.

Niedzielny wieczór przyniesie najweselszą i największem powodzeniem cieszącą się komedję Glasa p. t. **„Potasz i Perlmutter“** z pp. Łapińskim i Łuszczewskim w rolach tytułowych.

W pełnych próbach **„Ożenek“** Gogola. Reżyseruje K. Korecki.

— **O wyborach do Izby Rzemieślniczej i wyborach do Izby Handlowej** referować będą **jutro, w piątek** wieczorem o 8-mej w sali hotelu Lengninga referenci obu Izb na walnem zgromadzeniu **Stanu Średniego.** Spodziewany jest także przyjazd senatora Rogowicza z Warszawy z odpowiednim referatem.

— **Kulanie w kręgle o nagrody.** Dziś, po południu, począwszy od godz. 4-tej zakończenie kulania kręgli o nagrody w ogrodzie Wicka Kujawskiego przy ulicy Fordońskiej. Równocześnie nastąpi rozdanie nagród. W ogrodzie koncert.

— **Najechanie.** Dnia 15 bm. o godz. 11,20 przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Gdańskiej, p. Kazimierz Seifert zamieszkały przy ul. Długiej 65, jadąc na motocyklu, najechał na p. Helenę Kochańską, zamieszkałą przy ulicy Nakielskiej 10a. Odniosła ona lżejsze obrażenia.

Święto żołnierza w Szkole Oficerskiej.

W całym kraju obchodzono wczoraj nadzwyczaj uroczyście t. zw. „Święto Żołnierza“, urządzone na pamiątkę, wielkiej w dziejach niepodległej Polski chwili, w której naród cały ogromnym wysiłkiem wstrzymał nad Wisłą najazd bolszewicki i uratował nietylko swoją, ledwie odzyskaną wolność, ale i zachodnią cywilizację i kulturę.

W Bydgoszczy cały obchód skupił się skutkiem wyjazdu garnizonu na ćwiczenia polowe w Szkole Oficerskiej, w której „Święto Żołnierza“ połączono z uroczystą promocją blisko stu wychowanków, zdobywających po ciężkiej dwuletniej pracy naukowej i praktycznej, stopnie podporuczników.

Uroczystość miała się rozpocząć już we wtorek po południu zawodami sportowymi, w których wychowankowie Szkoły Oficerskiej chcieli wykazać swoją dobrze wyrobioną sprawność fizyczną. Zawody te jednak odłożono.

W dniu wczorajszym początek uroczystości stanowiła msza polowa, celebrowana przez kapelana wojskowego, w głównej bramie szkoły, a wysłuchana nietylko przez wykładowców i wychowanków szkoły oraz władze wojskowe z gen. Thommée na czele, ale i bardzo licznych reprezentantów władzy administracyjnej i miejscowego społeczeństwa.

Po mszy św. stanęły władze wojskowe, w otoczeniu zaproszonych przez dowództwo obywateli, na szosie Gdańskiej i odebrały defiladę wychowanków szkoły, oddziału konnicy i artylerji oraz Harcerskiej Drużyny Morskiej i delegacji „Sokoła“. Oddziały Szkoły Oficerskiej odmaszerowały na dziedziniec, który widział tylokrotnie ich wysiłki, aby w sposób niezwykle uroczysty przejąć chorągiew zakładu, strzeżoną dotąd przez tych, którzy za chwilę mieli zdobyć rycerskie ostrogi. To zdanie chorągwi poprzedziło krótkie przemówienie komendanta szkoły, p. pułkownika szt. gen. dra Polniaszka, nawołujące oddział młodszych, aby wysoko dzierżył wypisane na sztandarze hasła: Honor i Ojczyzna.

Godzinną przerwę, zarządzoną dla umożliwienia absolwentom szkoły przebrania się w mundury oficerskie, wyzyskali zaproszeni przez dowództwo goście do zwiedzenia gmachu szkolnego i niedawno utworzonego w nim muzeum, które posiada dziś już cały szereg bardzo ciekawych okazów, w postaci starych, przeszło 100-letnich dzieł o sztuce wojennej itd.

O godz. 12-ej zebrali się uczestnicy uroczystości ponownie na dziedzińcu, aby być świadkami promocji. Dekret pana Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujący absolwentów szkoły podporucznikami wojsk polskich, odczytał p. ppułk. dr. Polniaszek, świadectwa doręczył p. generał Thommée, który też powitał promowanych, jako nowych członków korpusu oficerskiego.

Po dokonaniu promocji wręczyło Tow. Przyjaciół Szkoły trzem najlepszym wychowankom upominki, a generał Thommée udekorował p. pułk. dra Polniaszka Złotym Krzyżem Zasługi, p. majora Starczewskiego i kapitana szt. gen. Wilk-Leśniaka zaś Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Uroczystość urzędową zakończył wspólny obiad, w toku którego wygłoszono cały szereg toastów i odczytano kilkadziesiąt nadesłanych telegramów. Ogromnie serdecznie oklaskiwano życzenia, nadesłane przez X. biskupa Bandurskiego.

Nastrój na całym obiedzie był niezwykle serdeczny.

Wieczorem odbył się w Kasynie Oficerskiem i na rzęsiście oświetlonych terasach szkoły, staraniem Tow. Przyjaciół S. O., raut. I tu nastrój świadczy dobitnie o tem, jak serdecznie i życzliwie odnosi się miejscowe społeczeństwo do armji wogóle a do naszej Szkoły Oficerskiej w szczególności.

Nowym pracownikom na niwie wojskowej w przyszłej ich pracy „Szczęść Boże“.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Dnia 14 bm. w godzinach popołudniowych, nieznany sprawca skradł z otwartego mieszkania p. Pawła Stencla przy ulicy Gdańskiej 44, ubranie i koszulę, wartości 120 zł.

— **Najechanie samochodem na wóz.** Dn. 14 bm. na szosie prowadzącej z Nowejwsi Wielkiej do Bydgoszczy, w pobliżu wioski Prądzin, najechał samochód PZ. 43108 na wóz Karola Neumana z Bydgoszczy, zamieszkałego przy ul. Chołoniewskiego 49. Uderzenie było tak silne, że Neuman wypadł z wozu; szczęściem prócz lekkiego skaleczenia, nie odniósł poważniejszych obrażeń. Wóz został mocno uszkodzony, a szofer, kierujący autem, nie obejrzawszy się nawet, umknął.

— **Wcześnie zaczyna.** Dnia 14 bm. do piekarni p. Lulkiewicza przy ulicy Śniadeckich 8, przybył jakiś mały chłopczyna z żądaniem węgla drzewnego dla swej matki, która go przysłała. Po otrzymaniu odpowiedzi, że węgla niema, chłopiec jednak nie wyszedł, lecz pozostał w piekarni, przyglądając się ciekawie wyrabianiu chleba. W pewnym momencie chłopiec zbliżył się do młodego p. Lulkiewicza, zagadując go czemś, i w chwili, gdy p. L. dawał dyspozycje czeladnikom, wyciągnął mu z kieszeni kamizelki drogoceny pamiątkowy zegarek, poczem niepostrzeżenie zbiegł. Chłopiec ten jest znany i o ile rodzice nie zwrócą zegarka, będą oni wspólnie z chłopcem odpowiadać przed sądem.

— **Walki zapaśnicze u Kocerki (Patzera).** Największe zaciekawienie wywołał we wtorek występ organizatora zapasów w t. zw. konkursie budowy ciała i muskulatury oraz w walce z brutalnym i chwilami wprost niepoczytalnym Liełkajsem. Lubuśko jest, jak się wykazuje, nietylko dobrym organizatorem i sędzią ale i zapaśnikiem. Silnego Liełkajsa położył na obie łopatki w przeciągu 4 minut paradą z przedniego pasa. Publiczność powitała zwycięstwo Lubuśki burzą oklasków. Niebywałem wprost widowiskiem była przepiękna walka dwóch zręcznych techników: Mortona i Badurskiego. Pozostała ona bez rozstrzygnięcia.

Wczoraj walczyli: Liełkajs - Badurski bez rezultatu. Faktor pokonał Sternberga po upływie 17 minut. Walka Michelson - Rogenbaum rozbawiła publiczność; obaj zapaśnicy walczyli bez rezultatu. Interesującą była ostatnia walka Maciejewski - Sam Sandi. Maciejewski silnie atakował swego przeciwnika i z ostatnich jego walk wnioskować można, że przy odpowiednim treningu zaliczyć go będzie można do rzędu najlepszych zapaśników polskich; wczoraj uległ murzynowi po 15 minutach.

Dziś walczą: Michelson - Badurski, drugie decydujące spotkanie; nowo przybyły zapaśnik ciężkiej wagi Wuwer (G. Śląsk) - Sternberg. Walka rewanżowa na żądanie Faktora o premję 50 zł.: Liełkajs - Faktor oraz Sam Sandi-Morton, walka rusko-szwajcarska.

ŻEŃSKIE TOW. GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ“
w Bydgoszczy

urządza w niedzielę, dnia 19 bm. w ogrodzie Kocerki (Patzera), przy ul. Św. Trójcy, wielką zabawę letnią. Na program powyższej zabawy składają się najrozmaitsze występy: a) występ z tamborynami (drużyna ćwicząca), b) korowód „Goplany“ (starsza młodzież), c) taniec rytmiczny (młodsza drużyna), d) taniec węgierski i koniki, e) krakowiak, f) kozak. Gry towarzyskie i niespodzianki. Oprócz tego strzelanie do tarczy, poczta japońska, tombola itd. Dla dzieci gry towarzyskie o nagrody. Wstęp do ogrodu dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 30 gr. Początek koncertu o godz. 3 po południu. Wieczorem zabawa taneczna.

O liczny udział Szan. Obywatelstwa prosi
Zarząd.

Włamywacz specjalista.

Dnia 15 bm. w godzinach popołudniowych zjawił się u państwa Milewskich, zamieszkałych przy ulicy Kordeckiego 3, jakiś osobnik lat około 30, elegancko ubrany, z zapytaniem, czy nie mieszka tu inżynier Banach i przy tej sposobności, rozmawiając z p. Milewską, czynił dokładny przegląd rozkładu pokoi. Państwo M. w kilka minut później udali się na przechadzkę i w tym właśnie czasie włamał się przy pomocy podrobionego klucza do mieszkania p. M. prawdopodobnie ten sam osobnik, który porozbijawszy szuflady i szafę, skradł z jednej z szuflad około 375 zł. i srebrny damski zegarek. Był to specjalista od kradzieży gotówki, gdyż inne rzeczy, jak: platery, zastawy srebrne, wartościową garderobę, zostawił nietknięte.

Djabła wart taki interes.

Niejaki p. D., obywatel z prowincji, przybył własną powózką do Bydgoszczy, w której miał do załatwienia kilka interesów. Interesy powiodły się doskonale, a więc była okazja do popicia. Zakropiwszy się już rzetelnie, uczuł potrzebę błogiego i zasłużonego wypoczynku, tembardziej, że i konie jakoś szły, jak pijane. Nie chcąc się narazić na wypadek, zajechał w podwórze do zajazdu p. Grapa przy Zbożowym Rynku i tam ułożywszy się wygodnie w powózce, zasnął snem błogosławionego. Jak długo spał, nie pamięta, ale po przebudzeniu uczuł się pokrzepiony na siłach i postanowił wracać do domu. Poszedł do właściciela zajazdu, aby uregulować rachunek, sięga do kieszeni i... o dziwo... pugilaresa niema... zniknął a wraz z nim i 400 zł. gotówki.

I pomimo pomyślnego załatwienia interesów, p. D. zrobił nie dobry interes. Ale niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. P. D. zdobył doświadczenie, że nie należy przy lada okazji... zasypiać.

Nieudała podróż za morze.

Policja śledcza podczas nocnej obławy, przytrzymała na skwerze przy ulicy Zacisze śpiącego w krzakach, 19-letniego Teofila Koteckiego, ucznia drukarskiego, zamieszkałego w Ostrowie przy rodzicach. Na policji zostało ujawnione, że Kotecki przed kilku dniami zbiegł z domu rodzicielskiego, kradnąc rodzicom 200 zł gotówki i miał zamiar udać się za morze. Przybywszy do Poznania, bawił się tak wesoło, że wszystkie pieniądze roztrwonił, a gdy znalazł się już bez grosza w kieszeni, począł przemyśliwać, jakby tu zdobyć fundusze na dalszą podróż. Wymyślił więc, że najlepiej będzie, jeżeli kogoś okradnie i w tym zamiarze udał się na dworzec w Poznaniu. Długo szukał sobie ofiary, aż nareszcie zwrócił jego uwagę pewien podróżny, do którego zbliżył się pod jakimś pozorem, a zagadując go, wyciągnął mu z kieszeni portfel z zawartością 505 guldenów gdańskich i kilkudziesięciu marek niemieckich. Po dokonaniu kradzieży postanowił udać się do Gdańska; jednak w obawie przychwycenia go, wysiadł w Bydgoszczy i nie mając odwagi zanocować w hotelu, poszedł spać w krzaki, gdzie został ujęty przez policję. Przyznał się do wszystkiego. Pieniądze gdańskie oraz marki niemieckie wymienił u jakiegoś żyda, z których to pieniędzy odesłał rodzicom 400 zł. za owe 200 skradzionych, część stracił, a resztę miał przy sobie.

Tajemnica korespondencji ma być strzeżona.

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Ministerstwo Poczt i Telegr. przystąpiło do opracowania specjalnej **ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji.** Ustawa przewiduje surowe kary za odczytywanie przesyłek pocztowych przez pracowników pocztowych i ściśle określa wypadki, gdzie tajemnica pocztowa może być naruszona przez władze sądowe i śledcze.

Mamy za dużo adwokatów!

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Izby adwokackie wystąpią do rządu z projektem ograniczeń w adwokaturze. Wobec **nadmiaru sił prawniczych** w Polsce izby chcą, aby dostęp do adwokatury był możliwy w przyszłości **jedynie dla prawników z doktoratem**, a nie jak dotąd dla magistrów prawa.

O zakaz wywozu owsa.

Warszawa, 16. 8. (tel. wł.) Wobec średniego urodzaju owsa w roku bieżącym rząd ma zamiar zakazać wywozu owsa polskiego zagranicę.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia. 14. 8 1928 roku.

Bydło:	
B. Stadniki:	
a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	156—160
b) pełnomięsiste młodsze	140—146
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	124—130
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsiste wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźne do lat 7	170—176
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy młodsze i jałówki	150—154
d) miernie odżywione krowy i jałówki	128—136
e) licho odżywione krowy i jałówki	100—110
Cielęta:	
d) najprzedniej. cielęta tuczne	000—160
c) średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	166—170
b) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	158—162
e) liche ssaki	150—150
Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tucz. i młodsze skopy tuczne	000—160
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	130—140
c) miernie odżywiane skopy i owce	000—120
Świnie:	
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	218—222
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	212—216
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	208—200
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	192—188
f) maciory i późne kastr aty	140—180

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni przeróbka tragedji „Otello“ p. t. **„Zemsta murzyna“** oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA dziś wyświetla po raz ostatni pikantną farsę p. t. **„Wstydź się Ossi“**, z Ossi Oswaldą w roli głównej.

NOWOŚCI demonstruje film p. t. **„Jak się robi karjerę“**, melodramat z życia przemysłowców. Nadprogram arcywesoła komedja „Fruwający namiot“.

CORSO. Dziś premjera komedji p. t. **„Na czterdziestem siódmem piętrze“**. Nadprogram groteska 2-aktowa p. t. „Łowca motyli“. Początek seansów o 7-ej i 8,45.

BARCIN. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich odchodziło w dniu wczorajszym (15 sierpnia) **25-lecie swego istnienia.** Udział towarzystw zamiejscowych był wielki. Przybyła m. i. delegacja T-wa Robotników parafji św. Trójcy z Bydgoszczy.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokół I. Zebranie zarządu i komisji rewizyjnej dnia 20 bm. o godz. 20 u druha Żółkiewicza, ul. Śniadeckich. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“. Zebranie plenarne dziś w czwartek 16 bm. o 7-ej, w sali 3 Maja przy Placu Piastowskim.

Cech krawiecki. Kurs bezpłatnego kroju cehu krawieckiego odbędzie się dziś w czwartek, o godz. 7,30 wiecz. w Domu Czeladzi.

Baczność, Czyżkówko! Walne półroczne zebranie Tow. Rob. Kat. dnia 19 bm. o 11,30, po sumie, w salce obok kaplicy. Na porządku dziennym m. in. wykład. O liczny udział członków i gości prosi zarząd.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę. Miesięczne zebranie w niedzielę, 19 bm. o godzinie 2, w pasiece naukowej na Zaciszu.

Tow. Pom. Fryzjerskich. W czwartek, 16 bm. o godz. wiecz. zebranie w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Związek Młodzieży Pracującej „Jedność“. Zebranie plenarne w czwartek 16 bm. w sali 3 Maja przy placu Piastowskim, o 7-ej.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, **dnia 19 bm.** odbędzie się zebranie **filji transportowców i kluczników**, o godz. 4 po poł. w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad b. ważne sprawy, m. i. sprawa wyborów do Kasy Chorych.

Zebranie filji pracowników elektrowni i tramwaji odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 7 wiecz. w „Ognisku“ ul. Jagiell. 71.

Bank Polski płacił dnia 16 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,10
franki szwajcarskie	170,93
franki francuskie	34,69
marki niemieckie	211,48
guldeny gdańskie	172,35
szylingi austrjackie	125,21
liry włoskie	46,45
korony czeskie	26,31

Giełda warszawska

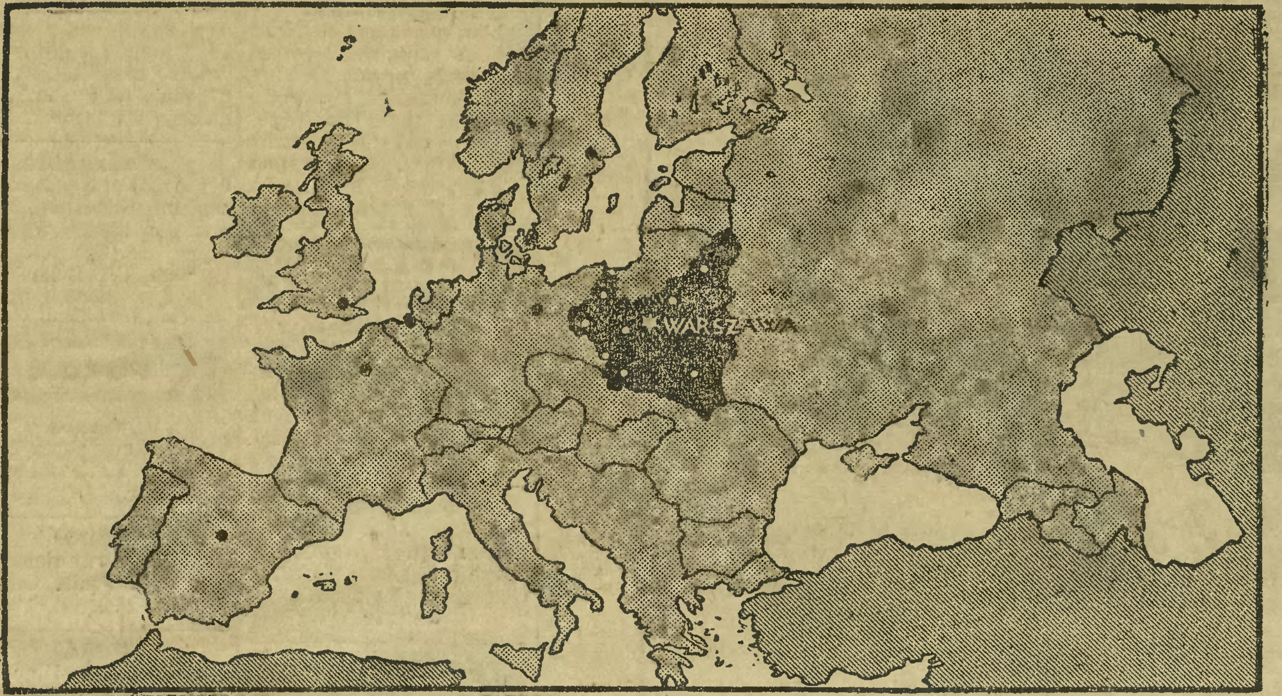
dnia 14 sierpnia

Papiery Państwowe i Obligacje

5-proc. poż. premj. dol.	091,50	090,75	091,00
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	104,00
5-proc. poż. kol. konw.	000,00	000,00	061,90

Akcje w złotych:

Bank Polski	182,50—183,00
Bank Dyskontowy	000,00—134,50
Bank Zachodni	37,00— 00,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	— 83,00
Spiess	—165,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 78,25
Czersk	00,00— 06,00
W. T. F. Cukru	63,00— 63,50
Firley	00,00— 71,00
Wysoka	000,00—224,00
W. T. Węgla	97,00— 99,00
Nobel	32,50— 32,75
Lilpop	43,00—42,50
Norblin	000,00—229,00
Ostrowickie Zakłady	000,00—117,00
Parowozy	00,00—41,00
Starachowice	55,50— 55,75
Borkowski	00,000—16,25
Klucz. Fabryka Papieru	00,00— 07,10
Kraj. Tow. Meljor.	00,00— 13,30



General Motors jest bezsprzecznie największą na świecie wytwórnią samochodów. General Motors jest koncernem międzynarodowym, którego fabryki, magazyny oraz 33.000 pełnomocnych przedstawicieli znajduje się w przeszło stu państwach

General Motors otworzyło w Warszawie swoją dziewiątą europejską fabrykę samochodów

Chevrolet, Pontiac, Oldsmobile, Oakland, Buick, La Salle, Cadillac, Vauxhall oraz samochody ciężarowe Chevrolet i G. M. C. — oto wozy produkcji General Motors. Każdy z tych samochodów przedstawia niewspółmiernie wysoką wartość w stosunku do ceny.

GENERAL MOTORS posiada swe fabryki, magazyny i przedstawicielstwa w przeszło stu krajach, zatrudniając ogółem przeszło 250,000 pracowników. Fabryki General Motors wyprodukowały w 1926 roku przeszło 1,200,000 wozów, a w 1927 roku — 1,554,577.

Ilość użytych rocznie surowców przez General Motors jest olbrzymia. Oto kilka cyfr: 8,300 wagonów stali; 1,600,000 klm. drutu miedzianego; 4,500,000 litrów farby i pokostu.

Każdy wóz, wychodzący z fabryk General Motors, poddawany jest wszechstronnej i niesłychanie skrupulatnej próbie na specjalnie w tym celu urządzonym terenie doświadczalnym "proving ground", który posiada wszelkiego rodzaju drogi — od najgorszych do najlepszych. Próba ta daje gwarancję, że wozy General Motors są wykonane bardzo precyzyjnie, z najlepszego materjału i posiadają bardzo silną konstrukcję, co pozwala firmie General Motors udzielać rocznej gwarancji na każdy swój wóz; za wozy zaś La Salle i Cadillac firma ręczy gwarancją dwuletnią.

Dzieło tej fenomenalnej produkcji będzie prowadzone również na odpowiednią skalę w Polsce przez firmę "General Motors w Polsce", która zatrudniać będzie robotników polskich i korzystać będzie z polskich surowców, wytrzymujących konkurencję pod względem ceny i jakości. Samochody budowane w Polsce dostosowane będą do warunków lokalnych.

General Motors posiada już swe przedstawicielstwa i składy w Polsce w następujących miastach: Warszawie, Łodzi, Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Katowicach, Bydgoszczy, Białymstoku, i w. m. Gdańsku. Organizacja nowych rejonów postępuje szybko naprzód. Tworzona jest gęsta sieć magazynów po całej Polsce oraz szkoleni są specjaliści w celu zapewnienia sprawnej obsługi klientów General Motors w Polsce.

W celu udostępnienia jaknajszerszej publiczności nabycia samochodów firmy General Motors otworzoną zostanie wktótce filja organizacji finansowokredytowej "General Motors Acceptance Corporation", która, będąc częścią składową firmy General Motors, przy współudziale banków polskich ułatwiać będzie nabywanie samochodów General Motors na raty, na dogodnych warunkach. Każdy nabywca samochodu General Motors będzie mógł wnieść pewną kwotę przy kupnie samochodu, a pozostałą należność — spłacać z łatwością ze swych bieżących dochodów.

Dla lepszego zorjentowania się podajemy obok krótki opis poszczególnych typów samochodów General Motors, wsród których każdy łatwo znajdzie odpowiedni dla siebie wóz.

Najbliższy przedstawiciel General Motors chętnie udzieli każdemu bliższych wyjaśnień i zademonstruje próbną jazdę.

CADILLAC

Arystokrata wsród automobilów. Ostatnie słowo produkcji samochodowej, bez zarzutu pod względem trwałości i eleganckiego wyglądu cieszy się wielkiem wzięciem w wytwornych sferach świata, doskonale spełniając swe zadanie reprezentacyjne, dając przytem właścicielowi maximum zadowolenia, jako wygodny i elegancki środek lokomocji

LA SALLE

Przy nieco mniejszych rozmiarach samochód La Salle, zarówno jak i Cadillac, posiada potężny ośmiocylindrowy silnik. Niezwykłą swą popularność, szczególnie w sferach sportowych, samochód ten zawdzięcza swej szybkości oraz charakterystycznie harmonijnym linjom budowy

BUICK

Kolosalne swe powodzenie na całym świecie samochód ten zawdzięcza przedewszystkiem genjalnej wprost konstrukcji opartej na skoordynowaniu wydajności silnika z szybkością i trwałością budowy. Niezawodny w najcięższych warunkach drogowych, samochód ten zaletami swemi bezkonkurencyjnie przemawia do miłośników sportu automobilowego

OAKLAND

Jest to duży wóz z nisko osadzoną karoserją, co nadaje mu bardzo zgrabny i piękny wygląd. Jest to istotnie najpiękniejszy wóz z niezwykle silnym motorem 6-cylindrowym. Cena jego jest bardzo przystępna

OLDSMOBILE

Samochód pionier. Jeden z pierwszych samochodów, które ukazały się na rynku. Ulegając, od roku 1898-go, konsekwentnym i dobrze przemyślanym ulepszeniom posiada obecnie potężny 6-cylindrowy silnik, przy bardzo umiarkowanej cenie

PONTIAC

Prawdziwy tryumf technicznych możliwości General Motors w zakresie wyrobu 6-cio cylindrowych samochodów. Silny, niezmiernie trawły wóz, za nizką cenę. W ostatnich czasach sprzedano samochodów tej marki 200,000 sztuk

CHEVROLET

Elegancki wygląd, wytrzymałość, przestronność, i wygodne siedzenia cechują ten samochód. Zaletom tym i niezwykle niskiej cenie zawdzięcza on swą popularność. Samochody ciężarowe tej marki, szybkie, trwałe, zaopatrzone w oszczędny silnik, a przytem o bardzo dostępnej cenie, cieszą się rekordową sprzedażą. W roku 1927-ym sprzedano samochodów osobowych i ciężarowych Chevrolet przeszło 1,000,000 sztuk

WOZY CIĘŻAROWE G.M.C.

Są ostatnim wyrazem techniki. Szybkie, trwałe, niezawodne i ekonomiczne. Posiadają 6-cylindrowy silnik "Buick", cieszący się wszechświatową sławą. Wozy te wytrzymały najcięższe próby na terenie doświadczalnym i dlatego dają wszelką gwarancję swemu właścicielowi

GENERAL MOTORS W POLSCE

Klabund †

W nocy z dnia 13 na 14 sierpnia zmarł w Davos, gdzie przebywał na kuracji znany poeta niemiecki Klabund, licząc lat 37. Powodem śmierci były suchoty oraz zapalenie błony brzusznej. Małżonka jego, znana aktorka Karola Neher-Klabund do ostatniej chwili przebywała przy łożu śmierci.

* * *

Klabund znany był bydgoszczanom z swego dramatu chińskiego „Kredowe koło“, które tłómaczone na różne języki, przeszło wszystkie większe sceny europejskie. Właściwe jego nazwisko jest Alfred Henschke. Urodził się on jako syn aptekarza w Crossen nad Odrą w dniu 4 listopada 1891 roku. Już w młodym wieku zdradzał on wybitny talent poetyczny i pierwsze swe utwory pisał w szkole podczas lekcji matematyki.

— **Najechanie.** W sobotę w godzinach południowych Edward Kiełpiński, zamieszkały przy ul. Warmińskiego 3, najechał rowerem na p. dr. Iłowiecką, która poważniejszych obrażeń szczęściem nie odniosła.

— **Czyje futra?** Policja przytrzymała dwóch osobników, którym odebrano całe podszycie futrzane (błam) z kotów syberyjskich i pół podszycia z kóz wirgińskich (imitacja „nustria“). Futra te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży i prawy właściciel może je odebrać w wydziale policji śldczej przy ulicy Jagiellońskiej, pokój 71.

— **Włamanie do mieszkania.** W nocy z 14 na 15 bm. nieznany sprawca włamał się zapomocą wybicia szyby w oknie do mieszkania p. Leona Rolińskiego przy ul. Poniatowskiego 6 i skradł ręczniki, znaczone literami S. B., torebkę lakową, kilka funtów wędlin i bochenek chleba, wartości 100 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Przyjaciel praw człowieka. Nie czytaliśmy artykułu, nie znamy poczynań burmistrza i nie wiemy dlaczego odchodzi. I dla tego artykułu pana nie zamieścimy.

Pan St. Rog. Współpracownik nasz, rysując mapę lotu, wiedział doskonale, że to, co nazwał „Oceanem Spokojnym“, jest właściwie „Zatoką Hudsona“, łączącą się z Oceanem Spokojnym przez Archipelag Franklina i Cieśninę Beringa. Licząc się jednak z charakterem ludowym naszego pisma, nazwał zatokę Hudsona „Oceanem Spokojnym“ jedynie dla tego, aby Czytelnikom uprzytomnić odległość.

SPRZEDAŻE

Ogrodnictwo
7 mórg. 2 domy parterowe, 150 drzew owocowych 18 tys. „Felicitas“, Świętojańska 6. (11876

Willa
z ogrodem owocowym, wolnem mieszkaniem na sprzedaż. Wiadomość u właścicielki, ul. Śniadeckich 52 a I. p. od 2—5. 11862

Dom
piętrowy w okolicy Placu Piastowskiego, cena 22 tys. 2 pokoje i kuchnia wolne. „Felicitas“, Świętojańska 6 (11875

Dom—wila
z ogrodem, dochód mies. 435 cena 48 tys. wpłata podług umowy. „Felicitas“, Świętojańska 6. (11874

Gospodarstwo
do 15 mórg, dobra ziemia, budynki bez zarzutu, przy koleji, z inwentarzem żywym i martwym, oraz pełnem żniwem za gotówkę 16.000 zł natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia pod „16.000 zł“ do Dz. Bydg. 21705

Skład
cukrów nadający się też na inną branżę, sprzedam. Kowalczyk, ul. Świętojańska 10. 11869

Hotel
pierwszorzędny dom II piętrowy z komfortem, 36 pokoi kompletnie umeblowanych, do tego 2 składy, dochód mies. 5000. cena 300 000, wpłaty 150000, z powodu wyjazdu zagranicę spiesznie na sprzedaż. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić osobiście. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (11752

Korzystna sprzedaż.
Browar, młyn parowy i płotkarnia — najnowsze urządzenie, w pełnym biegu z rąk niemieckich, na korzystnych warunkach na sprzedaż. Cena 130000 dol. Fabryka konserw owocowych i mięśnych, w pełnym biegu za połowę wartości na sprzedaż. Cena 360000 zł. Fabryka maszyn rolniczych, bardzo dobrze prosperująca najnowsze urządzenie jest z powodu stosunków familijnych okazyjnie na sprzedaż. Cena 65000 zł. Oprócz podanych objektów jeszcze dużo innych fabryk, młynów i t. d. poleca Ag. Dóbr „Polonja“ Bydgoszcz Dworcowa 17 telefon 698. 11861

2 T tragarze
1 N. P. 24. 5.75 mtr. długie, 1 N. P. 20. 2.85 mtr. długie, za kilo 40 gr. na sprzedaż. Zgłosz. Kiosk, Chełmno. (21665

Majątki
ziemskie, młyny, fabryki, składy, domy w centrum Bydgoszczy od 30—300000 zł sprzedam. Nowe zlecenia przyjmuję. Wielewicki, Gdańska 103. Przystanek tramwajowy przed biurem. 11867

Dom
sprzedam z wolnym składem i mieszkaniem 54 tys. zł. w centrum Bydgoszczy, właściciel. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Dom“. 11868

Prywatne
bez długu, około 40 mrg. ziemi I kl. do tego 2 ogrody owocowe, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, budynki nowe masywne, szosa i miasto powiatowe blisko. Cena podług ugody, z powodu starości zaraz na sprzedaż. Józef Kamiński Polskie Grónowo pow. Gniew Pomorze. (21722

Rower
jak nowy. Dom komisowy, Chrobrego 12. (11854

2 bufety
i kredensy ewtl. komplt. jadalnie korzystnie sprzedam. Malborska 15 w podwórzu lewo. (21716

Króliki
rasowe (biała angora) okazyjnie na sprzedaż na sztuki, lub cała hodowla (około 50 sztuk) wraz z urządzeniem. Chełmno, płk. Trzebunia, Korpus Kadetów. (21723

Rower
z nową gumą tanio na sprzedaż. Plac Poznański nr. 2, w podwórzu. 21699

Powózki
każdego rodzaju tanio na sprzedaż. Zapytać Hetmańska 35. (11860

Magazyn mód
i skład kapeluszy od 15 lat dobrze zaprowadzony w Sopotach przy głównej ulicy (narożnik) z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba ca. 4000 zł. Oferty pod „C. 16“ do Dzien. Bydg. 21725

POSADY WOLNE

Elektromonterów
potrzeba na roboty instalacyjne niskiego i wysokiego napięcia na wyjazd. Zgłaszać się osobiście ul. Sobieskiego 10a, fabryka. 21710

Poszukuję
dzielnej sprzedawaczki, która i kapelusze damskie przybiera. Z. Lubomska Grudziądz, Rynek 21. 21719

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
który jest dobrze obeznany w wszelkich wyrobach cukierniczych pragnie zmienić posadę od 1. 9.28. Miejscowość obojętna. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Cukiernik.“ 11873

Sekretarz
sądowy, energiczny i samodzielny, znający wszelką pracę sądową i adwokacką, poszukuje z dniem 1. 9. stałej posady. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. w Chełmnie pod „29“. 21664

Dzielną
starszą ekspedjentkę do oddziału konfekcji damskiej poszukuje Bazar Mód, H. Moses z d. Schoenfeld Poznań, ul. Nowa 6. 21720

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny do wydzierżawienia w rynku nadaje się też na inny skład. Zgł. Tczew, ul. Zamkowa 27, I ptr. (21721

Wydzierżawię
od 1. 5. 29., 2 mieszkania po 3 pokoje i kuchnie w nowym budynku przy tramwaju. Warunek dzierżawa za 3 lata z góry. Of. pod „Mieszkanie“ do Par, Bydgoszcz, Dworcowa 72. (21713

MIESZKANIA

Szukam
2 pokoje z używaniem kuchni od 1. 9. br. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (11864

Poszukuję
2 pokoi bez mebli z używaniem kuchni. Oferty do Dzien. Bydg. pod „W. S.“ lub telef. 611 od 9—11. (11858

Mieszkanie
pokój z kuchnią słoneczne, z nowemi meblami sprzedam natychmiast za 2000 zł. Zgłaszać się Lubelska nr. 2, parter lewo 11871

Mieszkanie
3—4 pokojowe poszukuje natychmiast solidne, bezdzietne małżeństwo. Łask. of. pod „A“ Par, Bydgoszcz, Dworcowa. (21711

Mieszkanie
5 pokojowe, komfortowe w centrum Gdańskiej, wprost od gospodarza zaraz do wynajęcia. Zgł. pod „Gdańska“ do filji Dzien. Bydg. 11865

POKOJE

Pokój
umeblowany zaraz do wynajęcia. Kordeckiego 13, Stahleuer. 21704

Pokój
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Gdańska nr. 104, II l. (11870

Pokój
z osobnem wejściem do wynajęcia. Czerwińska, Świętojańska 16. (11872

Pokój
umebl. bezdzietnemu małżeństwu wynajmę. Ulica Chełmińska 14, part. lewo. 21697

Duży
jasny pokój na biuro zaraz oddam. Wiad. filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 11855

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem, z balkonem, elektryczne światło, zaraz do wynajęcia. Pawski św. Florjana 16. 11863

Dwa
dobrze umebl. pokoje dla jednej osoby z dzieckiem poszukiwane. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „E. 4928“. 11859

Pokój
umeblowany od 1 sierpni do wynajęcia. Śniadeckich nr. 25 III. (19520

ROZMAITE

Biuralistka
lat 19 szuka przyjaciółki. Zgł. do filji pod „Szczera“. 11866

Zaginął
czarny jamnik, wabiący się „Szczurek“. Oddać za wynagrodzeniem. Gdańska 42 I, Dr. Krzemiński. 21702

Który Stary
pan dopomoże pożyczką 300 zł osobie sympatycznej, samotnej, znajdującej się w nagłych warunkach. Porozumienie osobiste do filji Dz. Bydg. pod „Pilne.“ 21474

Zgubiłem
w piątek, dnia 3 b. m. na dworcu w Grudziądzu mój wykaz osobisty, odmeldowanie, papiery wojskowe i inwalidzkie, i świadectwa na nazwisko Wilhelm Galle, 2 ćwiartki losu loterji państw 4 klasy nr. 70890 i 46019. Losy są unieważnione. Uczciwego znalazcę uprasza się o wiadomość za wynagrodzeniem. W. Galle, Krakówek, poczta Drzycin, pow. Swiecie. 21706

POLECENIA

Obiady
smaczne z trzech dań 1 zł. kuchnia wyśmienita. Restauracja Hotelu Rios. (3329

Meble
wszelkiego rodzaju, solidnego wykonania: kompletne sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyńcze szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, leżanki na najkorzystniejszych warunkach poleca Andrzej Nowak, Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (6230

Meble
jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, szafy, biurka, krzesła, kuchnie, lustra, umywalnie, kanapy, leżanki, materace najtaniej, najdogodniej poleca Zieliński, Śniadeckich 43. 11828

W całej
Bydgoszczy i nawet w okolicy mówią, że obuwie u Smolarka najtaniej kupują. Smolarek, Św. Trójcy 33, II-gi skład przy Wełn. Rynku pod firmą „Postęp". 21076

Kanapy
leżanki, materace znane z dobrego wykonania poleca tylko Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, na raty. 21693

Książek szkolnych
wielki wybór do wszystkich szkół. Nowe i używane. Zamiana. Sprzedaż Kupno. Wypróbowane od siedmiu lat źródło. Kordeckiego 1a, I ptr. Księgarnia Samokształcenia. 21333

Stoły
okrągłe, czworoboczne, rozciągane, krzesła dębowe na raty. Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4. 21692

SPRZEDAŻE

Piękny majątki
ziemia pszenno-buraczana 525 mórg, dom 11 pokoi, 2 domy komornicze, budynki, wszystko masyw, 16 koni, 2 źrebce, 60 bydła w tem 43 dojne, 50 świń i drób, martwy nadkompletny w tem parowy garnitur, ogrodu owocowego 16 mórg, który daje 1000 dolarów rocznie, prywatne bez długu 50000 dolarów wpłaty 300000 zł jak wiele innych majątków 700 mórg 500000 zł wpłaty 400, 600 mórg 700000 zł wpłaty 450000 i wiele innych majątków poleca i świeże zlecenia przyjmuje Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, tel. 1815. Znaczek na odpowiedź.

Domy
masywne piętrowy, parterowy, 2 morgi obsadzonego ogrodu, ładnie położone, naprzeciw ułanów (Szubińska) sprzedam okazyjnie tanio, nieobciążone, 19.500 „Rolpol" ul. Gamma 2. 21653

395 mórg
kompletny majątek w powiecie kartuzkim za 90 tys. zł sprzeda Makowski, Wejherowo, Klasztorna 10. 21622

Kamienica
z 6 interesami, pierwszorzędny punkt, 160.000 zł. dochód roczny 19.000 zł. kamienica z 4 interesami 65.000. dochód 9.600. Kamienica z interesem i 2 morgowym ogrodem owocowo - warzywnym 35.000 dochód 4.500, kamienica piętrowa z 2 interesami dobry punkt 25.000 dochód 3000 zł., domek 1a willa 6 pokoi i 2 kuchniami z 1 mrg. ogrodu za 13.500 zł. domek o 4 mieszkaniach i oficynka z 2 morgowym ogrodem za 14.000 zł i wiele innych poleca biuro „Pogoń" Dworcowa 80, telefon 1815.

Okazyjnie
skład kolonjalny połączony z jadłodajnią z powodów familijnych zaraz do odstąpienia, cena 10.000 zł, wraz z towarem i mieszkaniem. Zgłoszenia Biuro „Polfort" Gdynia, Starowiejska 32. 21623

Skład bławatów
z powodu choroby sprzedam mój od 8 lat dobrze prosperujący skład bławatów w powiat. mieście na Pomorzu. Do przejęcia towaru i urządzenia potrzeba tylko cztery tysiące zł. D. Mowiński, Działdowo. 20990

Skład
przy głównej ul. Torunia dobrze prosperujący z towarem lub bez sprzedam. Of. do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „Nr. 18". 21589

Domek
z ogrodem na sprzedaż. Świecka 6. (21564

Młyn
wodny, 30 mórg roli, z rąk niemieckich za 45.000 zł sprzeda Sokołowski, Plac Wolności 2. (11749

II ptr. dom
dochodowy, wolne mieszkanie, suma 50.000 zł, lub połowa 25.000 zł. sprzeda Sokołowski, Plac Wolności 2. (11747

Place
nad morzem w cudownej okolicy blisko miasta po 1,25 zł kw. mtr. Teren nad morzem 17.990 kw. mtr. za 32.000 zł sprzeda lub zamieni na samochód Makowski, Wejherowo, ul. Klasztorna 10. 21621

Interes
skład kolon. z towarem pp. na sprzedaż. Adr. wskaże Dz. Bydg. (21698

Sprzedam
2 domy parterowe z dużem podwórzem, z wolnem 6 pokojowem mieszkaniem, stajnią na 2 konie i komorkami na Wilczaku, 2 minuty od tramwaju przy wpłacie 20 000 zł. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Okazja". 11840

Na sprzedaż
dom mieszkalny w dobrym stanie z ogrodem. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (11847

Willę
przy nowej elektrowni sprzedam. Kąpielowa 3. 11839

Skład
kolonialny, 2 pokoje z kuchnią z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Wiad. filji Dz. Bydg. (11845

Maszyna
do szycia i wózek sportowy korzystnie do nabycia. Ul. Inowrocławska nr. 12. 21635

Okazyjnie
szafka wystawowa na sprzedaż. Wiadomość ul. Dworcowa 95, foto „Janina". (11741

Motocykl
„Indian Big Chief" wielki z przyczepką, mało używany i w dobrym stanie mam zaraz na sprzedaż. A. Frankowski, Nowe (Pomorze).

Sprzedam
większą ilość wędzonej słoniny, boczku i szynek. Z. Paszotta, Wąbrzeźno. Pomorze. (21424

Zamienię
radjo na gramofon. Gamma 8. I. p. l. (11843

Sprzedam
tanio pożyczkę 4.000 zł., która jest zabezpieczona na I hipotece płatna bez wypowiedzenia 1 maja 29 r. Spieszne oferty pod „4.000 zł." do agentury Dz. Bydg. B. Wiśniewski, Chełmża. (21603

Sprzedam
dobrze utrzymaną Kaplera maszynę szalówkę i ośtrokątną (Spitz & Schalmaschine) o średnicy pow. 500×1000 oraz 2 sichtmaszyny z przyborami. E. Prigann, Słupówko poczta Mrocza. 21580

Pianino
czarne, wdzięczny głos na sprzedaż. Ks. Skorupki 4 parter. (21521

Ubranie
granatowe sprzedam Gamma 8, I p. l. (11842

Fortepian
krzyżowy dobrej marki, dobrze utrzymany, korzystnie na sprzedaż „Musica" Dworcowa 90. 21483

Polowiec
(Jagdwagen) używany na sprzedaż. Kujawska 50. 11737

Motocykl
4 P. S. tanio na sprzedaż. Krakowska 12a, II ptr. 21553

Pianino
korzystnie sprzedam. Zgł. pod „C. 15" do Dz. Bydg. 21668

Fotoaparat
z przyborami tanio na sprzedaż. Soberska, Król. Jadwigi 4. 11849

Rower
damski prawie nowy, na sprzedaż. Pomorska 29, parter lewo. (21634

Sprzedam
konia młodego, silnego, oraz wóz i uprząż. Młyn Zofin, poczta Fordon pow. Bydgoszcz. (21628

Podróżujący
dobrze wprowadzony i obrotny zaraz potrzebny. Bernard Klein, Gdańsk-Langfuhr, Hochstriess 46. 21406

Fryzjerkę
biegłą ondulatorkę przy wolnem utrzymaniu poszukuje zaraz. Zburalski, Czersk, Pomorze, Dworcowa 1. (21383

Fryzjerki
manikurzystki poszukuje od zaraz. F. Wesełowski, Toruń Mickiewicza 112.

Dzielną
fryzjerkę zaraz lub później przyjmę. P. Kroenke Dworcowa 1a. 11594

2 koszykarzy
zaraz, stół i stancja na miejscu. A. Rożański, Inowrocław, ul. Dworcowa 4. 11770

Poszukuję
młodego czeladnika młynarskiego z kaucją 1000 zł. Młyn Zofin, poczta Fordon, pow. Bydgoszcz. 21627

Panna
do dzieci, możliwie freblanka, z szyciem potrzebna do 3 dziewczynek, 6, 5 i 3½ letniej. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Güntzlowej, Domena Grzybno, poczta Unisław, pow. Chełmno. 11735

Dziewcząt
do fabryki w wieku od 15—17 lat poszukuje H. Fischer i syn, Nad Portem 2. (21611

Poszukuję
od 1. 9. b. r. portjera samotnego, trzeźwego i polecanego do wszelkich prac przy domu, uprzątanie inwentarza i prac w ogrodzie. Posada stała. Zgłoszenia pod „Stała posada" do Dz. Bydg. 21629

Dzielną
dziewczynę władającą językiem polskim i niemieckim, umiejącą gotować, prać i prasować poszukuje zaraz Alice Domnick, fabryka mebli, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 7. 21409

Ogłoszenia
do wydania niedzielnego
„Dziennika Bydgoskiego"
Nakład 38.000
przyjmujemy tylko
do piątku godz. 18tej.

KUPNA

Baczność!
Kupię majętność od 300 do 1500 mórg ziemi. Of. do 15. 8. do Dziennika Bydg. pod „G. W. 11". 21575

Baczność!
Kupię każdą ilość zdrowego drzewa kopalniaków ewtl. także do fabryki papieru. Of. do 25. 8. do Dz. Bydg. pod „G. W. 11". 21575

Przy wpłacie
gotówką 40—50.000 zł, kupię dochodową kamienicę która się dobrze procentuje. Spieszne oferty pod „Z. W" do Dzien. Bydg. 21602

Sporysz
(Mutterkorn) rumianek, kwiat lipowy i inne zioła kupuje „Pharmachemia". Bydgoszcz, ul. Mickiewicza 2. (21647

Hurtownie
kolonialne zechcą podać oferty na artykuły kolonialne i strączkowe. Gdynia, Ekonomja Portowa. 21655

Kupię
zaraz mały domek z wolnem mieszkaniem. Of. z podaniem ceny pod „F. N" do Dz. Bydg. 21696

Szpic
na sprzedaż, ul. Kujawska 17. 11757

POSADY WOLNE

Dzielny
fryzjer potrzebny zaraz. Jeczkowski, Żnin, ul. Poznańska. 11831

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Helena Ramlowowa, Kcynia. (21667

Starszego
samodzielnie pracującego ślusarza na budowlę, przyjmą natychmiast Bracia Leitreiter, Fabryka kas ogniotrwałych, Inowrocław. (21400

Szofer
z dobremi świadectwami 1000 zł kaucji może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pod „1000" do Dz. Bydg. 21658

Młynarz
z 5 000 zł kaucją zaraz potrzebny. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „500". (11830

Poszukuje
się praktykanta ogrodniczego z fachowem przygotowaniem. Zgł. Majątek Wierzchucinek, poczta i stacja kolejki Trzemiętowo powiat Bydgoszcz. 11837

Kobieta
do czyszczenia schodów potrzebna zaraz. Mroczyńska, Błonia. (21645

Służąca
uczciwa, rzetelna i kochająca dzieci, może się zgłosić. Jakubowska, Poznańska 32. (21640

Dziewczę
młodsze do prac domowych potrzebne zaraz. Chwytowo 16, I p. lewo. 21695

Kobiet
kilka do wybierania kartofli poszukuję. Zgł. z haczką i kuszką w piątek rano o 8. Szubińska 21. 21654

Uczeń
piekarski przyuczony lub młodszy czeladnik potrzebny zaraz. Inowrocław, Cmentarna 13. (21698

Służąca
umiejąca gotować i prać może się zgłosić od 1-go września. Podgórna 25. 21666

Zdolny
pomocnik fryzjerski damsko-męski (dzielny ondulator) potrzebny zaraz. Czesław Kulpiński, mistrz fryzjerski, Wąbrzeźno (Pomorze). 21408

Uczennica
potrzebna. Pędracki, Śniadeckich 21. (11808

Silnego
ucznia do polerowania mebli przyjmuje G. Habermann, Unji lubelskiej 9/11. 21552

NAUKA

Zapisy
do nowych klas (IV—VIII) „Matura", ul. Gdańska 137 III piętr. (od godz. 5—7). 18747

Lekcji
gry na fortepjanie udzielam. Nakielska 19, II ptr. Zgł. przyjmuje się jeszcze od godz. 11—12 i 4—5. 18540

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
intelig. lat 29 poszukuje posady gospodyni u samotnego pana od 1 września lub później. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Nr. 5" Grudziądz 21582

Maturzystka
szuka posady, jako praktykantka w aptece. Łask. zgłoszenia sub. „M" PAR. Warszawa, Moniuszki 2. 21581

Modniarka
poszukuje posady zaraz lub później. Zgłosz. pod „Modniarka" do Gazety Sępoleńskiej, Sępólno Pomorze. (21380

Gospodyni
starsza, zna zaprawy, dobre gotowanie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady do hotelu lub do starszego pana. Zgł. do Dz. Bydg. pod „R. S." 21599

Wdowa
inteligentna, w średnim wieku, pracowita, poszukuje posady jako gospodyni samodzielna. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „555". 21626

Poszukuję
posady jako samodzielna modniarka w mniejszem mieście zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod „Modniarka" do Dz. Bydg. 21632

Młoda
panienka z kupieckiej rodziny z całą wydziałówką, niemieckie, fortepjan, ręczne lepsze robótki, kurs szycia i gotowania, chce dopomóc bratu klerykowi w studjach, poszukuje od 1 września posady, początkowo za mniejszą pensję. Zgłoszenia pod „B. R. B" do Dzien. Bydg. (21630

Praktykantka!
Jakie przedsiębiorstwo handlowe lub jaka instytucja bankowa może przyjąć panienkę z ukończoną Szkołą Handlową od 15. września lub później na praktykę. Zgłosz. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Praktykantka". 21625

Ogrodnik
żonaty lat 32, obeznany w wszystkich gałęziach ogrodnictwa poszukuje stałej posady zaraz lub później, także przyjmie za samotnego. Zgłosz. uprasza F. Jabłoński, Starogard, ulica Kościuszki 21. 21624

Urzędnik
gosp., kaw., lat 26 z Szk. Roln. i z kilka let. prakt. poszukuje posady zaraz lub później ewtl. przyjął bym posadę pisarza gosp. lub w biurze. Łask. zgł. przyj. A. Stolz, Paterek p. Nakło. 11838

Technik
dentystka, biegła operativ poszukuje posady. Zgł. pod „Operativ" do Dzien. Bydg. 11836

Sierota
poszukuję posady ekspedjentki do składku kolonjalnego, rzeźnickiego lub w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie. Łask. zgłoszenia pod „Ekspedjentka" do Dz. Bydg. 21639

Starsza
dziewczyna z wioski umie dobrze gotować szuka posady. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wioska". (21656

DZIERŻAWY

65 mórg
inwentarz kompletny wydzierżawię. Sokołowski, Plac Wolności 2. 11745

Większe
przedsiębiorstwo handlowe poszukuje suchego dość obszernego magazynu możliwie z bocznicą kolejową. Pożądane małe pomieszczenie na kantor. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Magazyn". (11832

Poszukuję
składu, nadającego się na rzeźnictwo lub gdzie takowe jest prowadzone wprost od gospodarza. Of. pod „H. S." do filji Dz. Bydg. (11846

Średni
interes fryzjerski przyjmę w dzierżawę. Kto wskaże Dz. Bydg. (21646

Składy
rzeźnicki i kolonialny w małem mieście z odpowiedniemi ubikacjami osobno lub w całości zaraz do wydzierżawienia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Skład R." (21643

MIESZKANIA

2—4 pokoje
próżne lub umeblowane, lub też 2—4 pokojowe mieszkanie poszukiwane. Zgłoszenia pod „2—4 pokoje". (11762

Z powodu
wyjazdu natychmiast 2 pokoje z kuchnią z częściowem umeblowaniem do odstąpienia. Zgłosz. pod „1555" do Dz. Bydg. (21657

Zamienię
4 pokojowe mieszkanie w centrum miasta na mieszkanie 5-6 pokojowe na ul. Gdańskiej lub Gdańskiej. Łaskawe zgłosz. do „Par" Bydgoszcz, Dworcowa 72 21503

Poszukuję
mieszkania 4—5 pokoj. dla poważnego reflektanta. Zgłosz. do „Felicitas" Świętojańska 6. (21631

Poszukuję
5—6 pokoj. mieszkania. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Lekarz". (11844

1 lub 2
pokoje z kuchnią poszukuję wprost od gospodarza. Czynsz roczny. Oferty pod „Drukarz" do filji Dzien. Bydg. 11851

Odstąpię
ładne 2 pokojowe mieszkanie. Zgł. do Dz. Bydg. pod „B. 20". (21690

POKOJE

Pokój
umebl. dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Chocimska nr. 16, parter prawo. 11834

Pokój
dla 1 lub 2 panów z całem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Dolina 25, I ptr. 21644

Pokój
umebl. dla panów. Marcinkowskiego 8b, I ptr. 21638

Przyjmę
ucznia w wieku od 12—16 lat na stancję, całodzienne utrzymanie. Chocimska 12 parter lewo. 11853

Pokój
umeblowany z całodziennem utrzymaniem zaraz lub od 1. września do wynajęcia. Wileńska 3, II p. lewo. 11852

ROZMAITE

Najlepszym
środkiem odżywczym dla słabych dzieci jest mączka odżywcza HOMOSAN. Do nabycia w aptekach i drogerjach. 21648

Orłowo - Morskie
Kack Mały pensjonat „Bałtyk" nad samem morzem. Doskonała kuchnia 3 kilometry od Zoppot' tyleż do Gdyni. 20511

Drogerzysta
z gotówką 40—50 tys. zł wstąpi jako czynny wspólnik do poważnego przedsiębiorstwa. Oferty szczegółowe uprasza odwrotnie pod Z. W. do Dz. Bydg. 21601

10.000 zł
mam do ulokowania na dogodnych warunkach. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 sub „491/A.K". 11841

Skradzioną
książkę wojskową na nazwisko Franciszek Chechła, Brdyujście unieważniam. 21463

Baczność!
Dnia 12. VII. 1928 zgubiłem w lesie z Łochowa do stacji Rynarzewa 4 asygnaty na drewno na imię Max Bettin proszę za wynagrodzeniem do oddania. Łochowo. (21637

Obelgę
rzuconą na panią Jadwigę Kuligowską, Gdańska 112 cofam i przepraszam. Bol. Wojciechowski. Gdańska nr. 112. — Za zgodność Sądu polub. Chabowski. 21659

Ostrzeżenie!
Za długi i weksle p. Lewandowskiego Stanisława (stolarz, który na moje nazwisko podpisał nie odpowiadam. Franciszek Ziółkowski, ul. Gdańska nr. 114. 21691

MATRYMONJALNE

Kawaler
posiadający 6000 Gld. majątku, przystojny, lat 28, kat., poszukuje znajomości solidnej pani celem ożenku. Panie z wioski niewykluczone. Of. pod „W. M. 950" do eksp. ogłoszeń Meklenburg, Danzig, Jopengasse 5, [illegible]

Dyskretne
kojarzenie małżeństw. — Piotr Mrówka, Bydgoszcz, ul. Kościuszki 55. (21636

W rocznicę śmierci ś. p.

Leona Skórczewskiego

z **Sępolna** odbędzie się

msza św. żałobna

w sobotę, dnia 18. bm. o godz. 6 1/2 rano w kościele parafjalnym w **Sępolnie** o czem donosi

Żona i dzieci.

21727)

Obwieszczenie. W sprawie nadzoru sądowego nad majątkiem firmy Magazyn Nowości artykułów męskich Leon Andrzej Ajfer i S-ka właśc. Leon Andrzej Ajfer w Bydgoszczy przedłuża się nadzór sądowy po myśli § 71 rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 r. do dnia 30 września 1928 r. (21662
Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1928 r. **Sąd Powiatowy.**

Obwieszczenie. Postępowanie upadłościowe nad majatkiem firmy Roman Turlik w Bydgoszczy znosi się. (21661
Bydgoszcz, dnia 19 lipca 1928 r. **Sąd Powiatowy.**

Przetarg budowlany.

Państwowa Inspekcja Budowlana w Bydgoszczy ogłasza pnbliczny przetarg ofertowy na **remont fasad budynków Państw. Archiwum w Bydgoszczy.**

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont fasad budynków Państw. Archiwum w Bydgoszczy" wraz z kwitem na złożone 3% wadjum od sumy kosztorysowej winny być składane do godziny 10 przed południem **dnia 25 sierpnia br.**

Dokładne warunki przetargu i ślepe kosztorysy według którego oferty mają być przedstawione, jak również potrzebne informacje otrzymać można w Inspekcji w godzinach urzędowych.

Oferty bez wadjum lub wniesione za późno nie będą rozpatrywane.

Inspekcja zastrzega sobie wybór oferenta względnie podział prac na kilku oferentów lub nieuwzględnienie żadnej z ofert. (21620

Licytacja.

Odcinek Sygnałowy P. K. P. w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta 6 sprzedawać będzie **w dniu 25 sierpnia b. r.** o godzinie 10 przed południem w drodze licytacji najwięcej dającemu za gotówkę

454 szt. skrzyń drewnianych łącznie z butelkami do wody sodowej.

Skrzynie te o rozmiarach 90×45×25 cm. z przykryciem, zawierają **po 50 butelek z szkła przezroczystego.** Pozatem sprzeda się **19 sztuk skrzynek drewn. próżnych** mniejszych, bez przykrycia, z przedziałkami na 20 butelek. Skrzynie te nadają się dla browarów, wytworni wód sodowych itp. Reflektanci obejrzeć mogą takowe w dniu licytacji od godziny 9.

21660) **Naczelnik Oddziału Drogowego.**

Sprzedajemy stale wagonowo

SZCZAPY SOSNOWE

suche, zdrowe po **zł 15.—** oraz

WAŁKI SOSNOWE

suche, zdrowe, I. kl. po **zł 12.—** za metr przestrzenny franco wagon Ostromecko. (21002

Zarząd Dóbr Ostromecko.

„PETOW" Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p. **Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 321**

dostarcza wagonowo **Węgiel i Koks** górnośląski I-ej jakości

dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych

Król, Bielszowice i Knurów

Dostarczamy detalicznie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (8552

ze składnicy: **Racławicka 14, tel. 378**

LOKALU

na skład detaliczny w śródmieściu

poszukuje poważna firma

zaraz lub później. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „H. D." (11848

Niedoścignione

w sile pienienia i skuteczności

Alboril

najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia!

17785

Wróciłem z podróży

Dr. MEYER

radca zdrowia 11734



Aparaty do zapraw

Słoje do zapraw

oraz wszelkie

części zapasowe.

Prosimy zażądać cenniki.

F. KRESKI

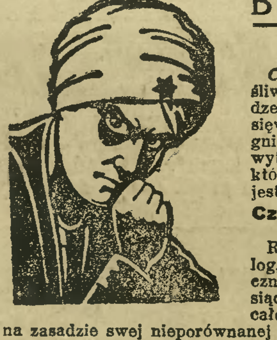
Bydgoszcz, Gdańska 7.

20942

SŁYNNY ASTROLOG

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE



chce Wam powiedzieć

Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osięgniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłómaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysięcznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości, która łącznie **„z osobistemi radami"** zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. **„Porady osobiste"** zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 38 PE **44, Rue de Lisbonne,** PARIS. **Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was!** Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Porto do Francji: zł. 0,50. (21610

Plac składowy

około 3—4 morg., ewtl. z budynkami mieszk., możliwie w mieście w pobliżu wody lub kolei

poszukiwany celem kupna.

Oferty uprasza się pod „120" do Dz Bydg. (21703

Poszukuje się starszą rutynowaną

EKSPEDJENTKĘ

do hurtowni towarów krótkich.

W. Sowiński i S-ka, Stary Rynek 26.

21609

TAPETY

POMORSKA 8. (17250

---

4 osobowy, dobrze utrzymany, gotowy do jazdy

samochód

„Citroen" okazyjnie do nabycia. (21712

Sp. Akc. „Hadroga"

Matejki 1. Telef. 278.

POSADY WOLNE

Poszukuję

dzielnego kierownika do cegielni na wieś, tego zawodu wzgl. kupca, który zajmie się również prowadzeniem ksiąg systemu ameryk. Zgł. z odpisami świadectw do A. Brzeski Kartuzy. (21724

Uczeń

z lepszem wykształceniem może się zgłosić do mego interesu kolonjalno - restauracyjnego. Reflektuje się tylko na zamiejscowych. Zgł. piśm. z życiorysem uprasza (21717

Kazimierz Kujawski
Bydgoszcz
ul. Kordeckiego nr. 27.

Uczennica

do składu cygar potrzebna zaraz. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „30". (11761

Potrzebne

uczenice do działu konfekcji i obuwia. Mostowa 5, Grzegorzewski. (21709

Chłopiec

do posyłek potrzebny. — Poznańska 27, skład kolonialny. (21708

Chłopak

do posyłek zaraz potrzebny. A. i W. Ziętak, Bydgoszcz, Mostowa 4. (21715

Młodych

dziewcząt i chłopaków poniżej lat 17 poszukuję do pracy. Fabryka wyrobów drzewnych, Matejki 9. (11857

Poszukuję

lepszej służącej, która dobrze szyje i gotuje do dwojga ludzi. Lubomska. Salon Mód, Grudziądz. Rynek 21. (21718

Dziewczyna

młodsza do wszelkiej pracy. Kasyno Kolejowe, Zygmunta Augusta nr. 10.
11856

Ogród „Resursy Kupieckiej"

Jagiellońska 25 Telefon nr. 1916

Codziennie

występy pierwszorzędnych artystów.

Od dziś

zupełnie nowe siły artystyczne.

Początek programu punktualnie o godz. 8.

W razie niepogody na sali. (21700

RESTAURACJA i KAWIARNIA

Telefon nr. 1171 **„ELYSIUM"** Gdańska nr. 134.

Dziś w czwartek 16 sierpnia br. odbędzie się

Wielki nadzwyczajny koncert

Orkiestra salonowa p. L. KŁOBUCKIEGO

Początek o godzinie 6 wieczorem. (21701

Wstęp wolny. **Po programie Dancing.** Wstęp wolny.

Stenotypistka

znająca stenografię polską i niemiecką, pisząca biegle na maszynie, **poszukiwana.** Pisemne zgłoszenia z fotografją i życiorysem do firmy (21604

„Siemens", Dworcowa 61.

Dzielnego fachowego (21578

ekspedjenta (tkę)

do konfekcji poszukuję od 1 września lub później. Oferty z podaniem pensji i odpisów świadectw uprasza

Franciszek Konkel, Konfekcja, bławaty, **Tuchola, Rynek 5**

Książkowy

władający językiem polskim i niemieckim **potrzebny** najpóźniej od 1. 9. br.

Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw oraz podaniem wysokości wymaganej pensji przy wolnem utrzymaniu należy skierować do

11833) **Zarządu Szubin-wieś p. Szubin.**

Poszukujemy natychmiast

na stałą posadę do Gdańska (21726

2 buchalterów do kontokorentu

2 pomocników buchalteryjnych

Znajomość języka niemieckiego wymagana. Zgłosz. z życiorysem, odpis. świad., pod. wym. pensji i fotografji przyjmuje adm. nin. pisma pod „W. L. 764".

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.